OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, ŚRODA 19 CZERWCA 1929 ROKU. Nr. 165.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

P. Prezydent Rzplitej

W LICEUM KRZEMIENIECKIEM.

Warszawa, 18.6 P. Prezydent pozosta je przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy w Krzemieńcu, gdzie zamieszkał w Liceum Krzemienieckiem.

Dziś rano od godz. 10 a 12 p. Prezydent poświęcił swój czas na dokładne zwiedzenie Liceum.

W południe p. Prezydent wyjechał do Białokrynicy, gdzie zwiedził szkołę i urząd gminny, poczem odbyło się tam śniadanie.

O godz. 3 popoł. p. Prezydent powrócił do Krzemieńca, gdzie o godz. 3.30 odbyła się wielka defilada młodzieży Liceum krzemienieckiego i wszystkich szkół powszechnych przed p. Prezydentem.

O godz. 5 popoł. odbyło się uroczyste zamknięcie roku szkolnego w Liceum i wręczenie matur w obecności p. Prezydenta, ministra w. r. i o. p. Czerwińskiego oraz reprezentantów rządu i władz.

O godz. 9 odbyło się również w gmachu Liceum raut na cześć p. Prezydenta.

Z Krzemieńca udaje się p. Prezydent jutro wieczorem w dalsza podróż do Równego.

Mowa marsz. Piłsudskiego

PRZEZ RADJO.

Katowice, 18.6. W dniach 28, 29 i 30 b. m. odbędzie się w Katowicach zjazd Związku oficerów rezerwy.

Jednocześnie w związku ze zjazdem od będzie się uroczysta manifestacja uczuć wierności Górnego Śląska dla Rzeczypospolitej.

Zjazd powita swem przemówieniem przez radjo marszałek Piłsudski.

Min. Zaleski

W PORTUGALJI.

Lizbona, 18.6 (Pat). Przybywającego tu p. ministra Zaleskiego wraz z małżonką witali na dworcu przedstawiciel ministra spraw zagr., przedstawiciel Polski w Lizbonie wraz z małżonką oraz reprezentanci kolonji polskiej.

W dniu dzisiejszym p. minister Zaleski będzie przyjęty przez ministra spraw zagr. Portugalji.

W rozmowie z dziennikarzami minister Zaleski podkreślił istnienie serdecznych stosunków polsko portugalskich i zapowiedział rychłe zawarcie traktatu handlowego pomiędzy obu krajami.

Przed uroczystościami

KU CZCI GEN. BEMA.

Tarnów, 18.6 (Pat). Wszyscy reprezentanci miast i instytucyj, związków, zrzeszeń i organizacyj z całego kraju, którzy zamierzają wziąć udział w uroczystościach ku czci gen. Bema w Tarnowie w dniu 30 bm., zechcą nadesłać do miejscowego komitetu uroczystości zawiadomienie z podaniem składu delegacji oraz, czy delegacja wystąpi z wieńcem.

Zawiadomienie należy kierować pod adresem: Komitet uroczystości Bema w Tarnowie.

Sprawozdanie

P. DEWEYA.

Warszawa, 18.6 (A.W.). Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", doradca finansowy p. Dewey opracowuje obecnie zwykłe swe sprawozdanie ze stanu gospodarczego Polski za II kwartał r. b., tj. za okres od 1 kwietnia do 30 czerwca roku bież.

Sprawozdanie ukaże się jednocześnie w Europie i Ameryce w językach polskim, francuskim i angielskim i bedzie wydane w 5000 egzemplarzy

Poświęcenie pomnika

ś. p. ks. arcyb. Cieplaka.

Wilno, 18.6. (PAT). Dziś przed południem odbyło się w bazylice wileńskiej **uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika na mogile ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka,** którego zwłoki po przewiezieniu z Ameryki spoczęły w r. 1926 w murach bazyliki.

Poświęcenia pomnika dokonał ks. arcybiskup metropolita Ropp w obecności przedstawiciela ministra W. R. i O. P. dyr. depart. P. Potockiego, wojewody Raczkiewicza, ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego i biskupów, w asystencji licznego duchowieństwa z całego kraju, w obecności przedstawicieli władz miejskich, uniwersytetu Stefana Batorego i wielu organizacyj.

Po odsłonięciu pomnika ks. arcybiskup Ropp celebrował nabożeństwo żałobne, w czasie którego podniosłe kazanie, poświęcone pamięci ks. arcybiskupa Cieplaka. wygłosił ks. prałat Gawroński.

Następnie przemówił krótko przybyły z Ameryki ks. proboszcz Kruczek, wyrażając głęboki żal po stracie arcybiskupa Cieplaka, który był dla Polonji amerykańskiej ojcem i przewodnikiem.

Ks. prob. Kruczek złożył w imieniu Polonji amerykańskiej na pomniku wspaniałą wiązankę białych lilij z szarfami o barwach narodowych.

Następnie odbyły się przy katafalku egzekwje.

Echa w prasie zagranicznej

artykułu Mac Donalda.

Londyn, 18.6. — W związku z artykułem Mac Donalda, o którym piszemy na str. 3, w sprawie mniejszościowej, zamieszczonym w niedzielnym numerze „Sunday Times", koła zbliżone do premjera oświadczyły ponownie, że artykuł ten był pisany w kwietniu, gdy nie było rzeczą pewną, że Labour Party odniesie zwycięstwo w czasie wyborów powszechnych.

W tych warunkach artykuł ten nie może być uważany za odzwierciadlenie poglądów obecnego rządu angielskiego, który będzie niewątpliwie stał na straży obowiązujących traktatów.

Rzym, 18.6 — Prasa włoska ocenia naogół spokojnie wynurzenia Mac Donalda w sprawie mniejszości narodowych, opublikowane w niedzielnym numerze "Sunday Times" i przestrzega Niemcy przed pokładaniem zbytniem nadziei na premjera angielskiego.

Dzienniki podkreślają, że we Włoszech zagadnienie mniejszości nie istnieje i że kraj nie ścierpi mieszania się zagranicy w swe sprawy wewnętrzne.

„Popolo d'Italia" zaznacza ironicznie, że Mac Donald „powinien dać dobry przykład i wprowadzić swe teorje w życie na Malcie, w Indjach Wschodnich oraz Transwaalu".

Proces Ulitza 27-go czerwca.

Poseł Lieberman złożył obronę.

Katowice, 18.6. — Proces przeciw b. posłowi Ulitzowi wyznaczono ostatecznie **na dzień 27 czerwca przed izbą karną sądu okręgowego w Katowicach.**

Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia sądu okręgowego Herlinger. Oskarżenie wnosi prokurator Daab. Obrońcą Ulitza jest adwokat dr. Baj. Poseł **Liebman, który początkowo miał bronić Ulitza,** nadesłał pismo, w którym **zrzeka się obrony z powodu swych zajęć w procesie przed Trybunałem Stanu.**

Rozprawa będzie jawna. Z powodu ograniczonej ilości miejsc wejście na salę sądową tylko za biletami.

Zapowiedziane jest przybycie dziennikarzy niemieckich, angielskich i amerykańskich.

Wybuch wulkanu w Japonji.

Straszliwe spustoszenie w szerokim promieniu.

Tokjo, 18.6. — Wulkan Konagatake, położony o 500 mil od Tokjo **rozpoczął gwałtowną działalność.**

Wulkan wyrzuca olbrzymie masy lawy, kamieni i popiołu.

Wybuchowi towarzyszą złowrogie grzmoty podziemne.

Szereg wsi, położonych u podnóża wulkanu, uległy zupełnemu zniszczeniu.

Miasto Sunihara stoi w płomieniach Kłęby dymu, zmieszane z popiołem, przysłaniają całą okolicę w promieniu 70 km.

Najbardziej zagrożone jest miasto portowe Hakogate, gdzie zamknięto wszystkie fabryki.

Ludność w panicznym popłochu opuszcza miasto, obawiając się, iż ulegnie ono zniszczeniu.

Panikę zwiększa okoliczność, iż ruch kolejowy w Hakogate wstrzymano zupełnie, skutkiem czego ucieczka ludności jest utrudniona.

Katastrofa urasta do rozmiarów klęski narodowej.

Stan zatrudnienia

W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Łódź, 18.6 (A. W.). Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym na okres od 17 do 22 bm. w okręgu łódzkim przedstawiał się następująco: Ogółem w 60 zakładach przemysłowych zatrudnionych było 77.380 osób.

Z tego pracuje: 6 dni w tygodniu 18700 robotników, 5 dni — 5205, 4 dni — 16530 3 dni—27283, 2 dni w tygod. —6730 rob.

Akcja

PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 18.6 (A.W.). Centralna komisja porozumiewawcza pracowników państwowych postanowiła zwrócić się do Rządu z przedstawieniem najpilniejszych bolączek i potrzeb funkcjonarjuszów państwowych.

Chodzi głównie o wydanie jednolitej pragmatyki służbowej oraz o doraźna poprawę bytu.

Goście socjalistyczni

W WARSZAWIE.

Warszawa, 18.6 (A.W.). PPS. podejmuje dziś w Warszawie przedstawicieli międzynarodowego socjalizmu, pp. Locquina, przywódcę socjalizmu francuskiego, Vandervelde'a z małżonką, Crampa, prezesa angielskiej partji pracy, Pawła Löbego, prezesa parlamentu niemieckiego oraz Kalenina, przewodniczącego parlamentu łotewskiego.

Marszałek Daszyński podejmował dziś gości śniadaniem w hotelu „Polonia".

Warszawa, 18.6 (Tel. wł.). Wieczorem odbyła się akademja w cyrku z udziałem 4 tys. osób.

Spokoju nie zakłócono Honorowym przewodniczącym Limanowski.

Pierwszy przemawiał Vanderwelde, występując ostro przeciw dyktaturze.

Następnie Loebe zapewniał, że demokracja jest gwarancją pokoju, gdy dyktatura nie wiadomo. Mówił on również o konieczności współpracy Polski i Niemiec. Kokieteryjnie przemawiała o femi nizmie pani Vanderwelde.

Zebranie zakończyło się około godz. 10 wieczorem.

Pomoc finansowa

ROLNICTWU POLSKIEMU.

Warszawa, 18.6 (A.W.). Ciężka sytuacja rolnictwa, jaka wynika wskutek deficytowości produkcji rolnej i nadmiaru żyta w roku bieżącym, skłoniła czynniki miarodajne do poważnego zastanowienia się nad sprawą finansowania przyszłych zbiorów.

Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", Bank Handlowy w Warszawie dysponuje 2 miljonami funtów szterlingów na zastaw rejestrowy zboża.

Pewne środki na ten cel posiada również Bank Polski.

Bank Gospodarstwa Krajowego zapewnił redyskont weksli w bankach zagranicznych do wysokości 30 miljonów złotych.

Czynione są usilne starania w celu dalszego zwiększenia kredytów.

Deficytowy bilans

HANDLOWY ZA MAJ.

Warszawa, 18.6. (Tel. wł.) Polski bilans handlowy na maj jest deficytowy: import — 272.232 tys., eksport — 226.852 tys., deficyt — 45.380 tys.

Gdańsk a pakt Kelloga.

Warszawa, 18.6. (Tel. wł.). Jeszcze 30 kwietnia b. r. Gdańsk zwrócił się do Rządu polskiego o umożliwienie mu przystąpienia do paktu Kelloga. Obecnie Rząd polski zakomunikował oficjalnie senatowi gdańskiemu, że poczynił wszelkie starania, aby Gdańsk mógł to uczynić.

Jeden z największych

BANKÓW AMERYKAŃSKICH.

Londyn, 18.6 (AW.).Korespondent nasz donosi drogą kablową z Nowego Jorku, iż dziś dnia 18 bm. dyrektorowie banków Chase National Bank i National Park Bank przedłożyli akcjonarjuszom do ostatecznego zatwierdzenia plan fuzji tych dwóch przedsiębiorstw bankowych wraz z afiljowanemi instytucjami.

Kapitał obrotowy utworzonego w ten sposób nowego wielkiego banku wynosić będzie 1700 miljonów dolarów.

Nowy bank będzie jedną z trzech największych instytucyj bankowych w Nowym Jorku.

Suma depozytów banku wyniesie 1200 milj. dolarów.

W samym Nowym Jorku bank posiadać będzie 28 oddziałów.

150 MILJONOW DOLARÓW.

Wielki spadek po Polaku w Ameryce.

Warszawa, 18.6. — Ileż to filmów kinematograficznych i sensacyjnych powieści osnuto na tle walki o miljonowy spadek amerykański!

Życie prześciga jednak często fantazję. Czyż bowiem nie zakrawa na bajkę spadek w wysokości **150 miljonów dolarów (1.300.000.000 zł.!)**, oczekujący w stanie Indiana na polskiego spadkobiercę, któremu nigdy nie śniło się o takiej sumie?

A jednak tyle właśnie wynosi majątek, o który **obecnie podjęto walkę, dzięki wiadomościom, nadesłanym do kraju przez polskie konsulaty z za oceanu.**

Ustalono tam mianowicie, że po śmierci pewnego **emigranta polskiego, b. majora wojsk polskich z 1831 r.** pozostał kolosalny majątek, do którego przez parę lat nikt się nie zgłaszał.

Amerykanie nie są skorzy do ogłoszeń, mogących sprowadzić spadkobierców ze starego świata. To też jakiś czas pozostałe po zmarłym majątki były pod zarządem państwa, następnie zaś przeszły w posiadanie jakiejś grupy ludzi, którzy się do spadku wylegitymowali, o co w Ameryce nie jest trudno, zwłaszcza jeśli brak sprzeciwu ze strony istotnych spadkobierców.

Konsulat zebrał dane, że ludzie ci, stanowiący obecnie **grupę kilkunastu miljonerów, są zwyczajnymi oszustami, gdyż żadnych praw do spadku nie posiadali.**

Emigrant, wdle brzmienia papierów amerykańskich, nosił nazwisko **M. Dembryski, b. major wojsk polskich**, zmarły następnie w służbie Stanów Zjednoczonych jako zasłużony i wielokrotnie odznaczony oficer, bohater wojny międzystanowej.

Rzekomy Dembryski przybył do Ameryki w 1832 roku, a zmarł tam po kilkunastu latach.

Obecni posiadacze jego olbrzymich majątków legitymowali się jakiemiś papierami, stwierdzającemi pokrewieństwo z rodziną Dembryskich, a tymczasem **wedle badań historycznych nie było majora dawnych wojsk polskich o takiem nazwisku.**

Wszystkie dane natomiast, tak co do lat, jak i faktów, stwierdzają niezbicie, że **chodzi tu nie o Dembryskiego, lecz o zasłużonego majora M. Dembińskiego**, którego nazwisko najwidoczniej przekręcono w wypisanym po angielsku akcie zejścia.

Ponieważ major Dembiński pochodził z Pomorza, Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło tamtejsze województwo, które **zajęło się wyszukaniem spadkobierców majora Dembińskiego.**

Znaleziono kilka osób, mogących wykazać się węzłami pokrewieństwa z niezwykłym spatkodawcą. **Z tych trzy przebywają w Polsce, a trzy w Niemczech — noszą zresztą polskie nazwiska. Do tych ostatnich należy b. wojewoda gen. Marjan Januszajtis.**

Pozostałych spadkobierców reprezentuje prowadzący sprawy spadkowe **adw. Jak Malewicz.**

Siedziba utworzonego ad hoc z pretendantów komitetu spadkowego mieści się w Grudziądzu u p. Truszczyńskiego.

Komitet wysłał obecnie do Ameryki jednego ze swych członków p. Paszotę w celu podjęcia starań na miejscu o **zwalenie nieprawych posiadaczy miljonowej fortuny.**

Majątek po majorze Dembińskim jest **największym bodaj w Ameryce kompleksem dóbr ziemskich składających się z setek uprzemysłowionych ferm i ogromnej kopalni węgla.**

Akcja więc podjęta obecnie przez adw. Malewicza i wyjazd p. Paszoty **jest początkiem sensacyjnego filmu życia, którego dalsze dzieje będą śledzone przez całą Polskę z największem zainteresowaniem.**

Wedle opinji fachowców niezwykły **proces o wyrwanie zawrotnych miljardów z rąk nieprawych posiadaczy na rzecz obywateli polskich — potrwa parę lat.**

Gdynia grozi Gdańskowi.

Znamienne przemówienie Sahma.

Gdańsk, 18.6. (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego wygłosił prezydent senatu wolnego miasta Sahm przemówienie polityczne, pozostające w związku z przedłożonym niedawno senatowi gdańskiemu budżetem za rok bieżący.

Prezydent Sahm omówił na wstępie stosunek Gdańska do Ligi Narodów, zaznaczając, że w roku ubiegłym **nie były wnoszone przed forum Ligi Narodów żadne kwestje sporne gdańsko-polskie.** Z tego powodu nie było też przyczyny wyjazdu przedstawicieli Gdańska do Genewy. Senat uważa jednak za konieczne utrzymanie kontaktu z Ligą.

W ostatnim czasie senat wolnego miasta poczynił kroki, aby móc brać czynny udział jako kontrahent w dążeniach Ligi Narodów zmierzających do zabezpieczenia pokoju światowego i gospodarczej współpracy narodów.

Istniejące pomiędzy wolnem miastem a Polską przyjazne stosunki po wizycie polskiego premjera i ministra komunikacji w Gdańsku znacznie się utrwaliły.

W dalszym ciągu swego przemówienia prez. Sahm poruszył sprawę Gdyni, **która napełnia senat wolnego miasta wielkim niepokojem.**

Gdańskie koła gospodarcze uważają port w Gdyni za ciężką konkurencję dla Gdańska.

Koła te patrzą z obawą na wysiłki Polski w kierunku stwarzania nowych linij okrętowych, wychodzących z Gdyni.

Wzwiązku z tem senat nawiązał pertraktacje z Polską, dążące do tego, aby problem portu w Gdyni rozwiązano w duchu korzystnym dla Gdańska.

Rokowania te, jak dotąd, nie doprowadziły do rezultatu.

Senat będzie bronił tej dziedziny bardzo energicznie.

Pruski gad wojenny wije gniazdo

w zaprzyjaźnionej Austrji.

Berlin, 18.6. — Wczoraj opublikowano w Genewie pismo, jakie Briand w charakterze przewodniczącego konferencji ambasadorów, skierował dnia 23 maja r. b. do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów. Dołączone do listu materjały ilustrują obecny stan zbrojny Austrji oraz wyszczególniają nie spełnione jeszcze zdaniem komisji warunki rozbrojenia.

Przedewszystkiem obszernie zajmuje się raport rosnący działalnością uzbrojonych związków wojskowych.

Na pytanie, czy Austrja jest zupełnie rozbrojona, protokół podpisany przez przedstawicieli Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch daje odpowiedź przeczącą.

Delegaci komisji likwidacyjnej są przekonani, że Austrja ukryła znaczne ilości materjałów wojennych.

Delegaci są zdania, że na skutek silnych wpływów wewnętrznych i zewnętrznych nastrój rządu i ludności austrjackiej może ulec zmianie, a wówczas Austrja będzie w stanie udzielić wydatnej pomocy państwu, prowadzącemu wojnę.

Przemysł austrjacki jest w stanie rozpocząć masową produkcję materjałów wojennych w ciągu 6 do 8 miesięcy.

Raport wymienia szereg firm, które natychmiast mogą podjąć produkcję materjałów wojennych dla własnego użytku, bądź też dla pokrycia zapotrzebowania innego państwa.

Istnieje niebezpieczeństwo przekształcenia armji austrjackiej w armję kadrową, która uzupełniona przez członków licznych oraganizacyj wojskowych urośnie do 200 lub 300 tysięcy wyćwiczonego żołnierza.

W końcu raport stwierdza istnienie ścisłego związku i tajnej współpracy między sztabami generalnymi Niemiec i Austrji.

Współpraca ta polega na wzajemnej wymianie oficerów, a widomym jej znakiem jest zaprowadzenie w Austrji mundurów według wzorów niemieckich, ponadto zaś opracowany jest plan zaprowadzenia w armji austrjackiej musztry niemieckiej Reichswehry.

Istnieje również tendencja utworzenia w Wiedniu sztabu generalnego, wzorowanego ściśle na sztabie berlińskim.

Raport zaznacza dalej, iż Wiedeń jest ożywionem centrum tajnego handlu bronią.

Należy przypuszczać, że zarówno rząd austrjacki, jak i niemiecki wypowiedzą się w sprawie tej publikacji

Katastrofalny pożar

w dzielnicy Berlina.

Berlin, 18.6 (Pat). Wczoraj w dzielnicy berlińskiej Alt-Moabit wybuchł olbrzymi pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się jednego z pracowników ze zbiornikiem spirytusu.

Robotnikowi temu wpadł ołówek do beczki ze spirytusem. Przy poszukiwaniu ołówka pracownik zaświecił zapałkę, od której spirytus wybuchł płomieniem, zapalając ubranie na robotniku.

Płomień szybko przerzucił się na stojące w składzie beczki z benzyną i ogarnął wkrótce cały czteropiętrowy gmach który spłonął prawie doszczetnie

(dokończenie poniżej)

50 samochodów straży ogniowej pracowało przez szereg godzin nad ugaszeniem pożaru i ratowaniem mieszkańców zamkniętych na najwyższych piętrach przy pomocy drabin mechanicznych i prześcieradeł ratunkowych.

Około 100 osób musiano ratować przez okna, ponieważ schody były zupełnie odcięte przez płomienie.

Katastrofa ofiar śmiertelnych za sobą nie pociągnęła; **kilkanaście osób tylko zostało rannych**, w tem jedna ciężko, ponieważ zaskoczona ogniem, wskutek zdenerwowania, nie czekała na przybycie straży ogniowej, lecz wyskoczyła, i upadając na bruk, uległa ciężkim pokaleczeniem.

Primo de Rivera

O PRZYSZŁOŚCI HISZPANJI.

Budapeszt, 18.6. Dziennik „Az Est" ogłasza wywiad swego madryckiego korespondenta z generałem Primo de Rivera, w którym premjer hiszpański oświadczył, że zamierza złagodzić stopniowo swoją dyktaturę i że **uważa obecny ustrój za przejściowy.**

W najbliższym **czasie zostanie przedstawiony zgromadzeniu narodowemu projekt konstytucji, który będzie uchwalony przed wrześniem 1930 roku.**

Następnie w grudniu odbędzie się plebiscyt, który zadecyduje o dalszych losach Hiszpanji.

Syn Przybyszewskiego

DYREKTOREM KONSERWATORJUM

Moskwa, 18.6. Agencja sowiecka TASS donosi: Zgromadzenie profesorów Państwowego konserwatorjum w Moskwie wybrało na stanowiska dyrektora Bolesława Przybyszewskiego, syna znakomitego pisarza polskiego.

Kongres

NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY.

Paryż, 18.6 (Pat). W dniach od 19 do 23 bm. odbędzie się w Paryżu czwarty międzynarodowy kongres naukowej organizacji pracy.

W obradach wezmą udział również delegaci z Polski.

W zainteresowanych kołach oczekuje się od kongresu niezwykle korzystnej wymiany zdań i wiadomości na temat racjonalizacji pracy w poszczególnych krajach

Nie zakładać anten radjowych

NAD PRZEWODNIKAMI ELEKTRYCZNEMI.

Świecie, 18.6. Ofiarą tragicznego wypadku padli wczoraj małżonkowie Józef i Marja Lewandowscy.

Silny wiatr zerwał antenę radjową, która jednym końcem oparła się o przewód elektryczny o napięciu 220 woltów, dotykając drugim ziemi.

Lewandowska, która wyszła do ogrodu potknęła się o zwisającą antenę i w tej chwili wydała przeraźliwy okrzyk, wzywając pomocy.

Na ratunek pospieszył jej małżonek lecz również rażony prądem upadł na ziemię.

Domownicy obawiając się porażenia, nie udzielili im pomocy, wezwali lekarza, który po przybyciu na miejsce stwierdził zgon.

Ruchy autonomistyczne we Francji i Belgji

popierane i opieką otoczone przez Niemców.

Prasa niemiecka coraz więcej i coraz częściej pisze o autonomistach flamandzkich w Belgji, o okręgu Eupen-Malmedy należącym na mocy traktatu Wersalskiego również do Belgji, oraz o autonomistach w Alzacji i Lotaryngji, które od 1919 r. też nie należą do Niemiec. **To zainteresowanie się opinji niemieckiej jest charakterystyczną cechą tych ruchów**, które zresztą są od siebie dość odmienne.

Kwestję flamandzką wysunęły na porządek dzienny wybory z dnia 26 maja, w których partja flamandzka **odniosła wielki sukces.** Również w wyborach do rad prowincjonalnych, które się odbyły w dwa tygodnie później, partja flamandzka zyskała dużo mandatów. Okazuje się więc, że ruch flamandzki nie słabnie, lecz raczej wzmaga się na siłach. Byłoby błędem sądzić, że ruch ten zrodził się dopiero podczas wojny światowej, **gdy Niemcy zajęli Belgję i opiekowali się ruchem flamandzkim.** Już znacznie dawniej, na szereg lat przed wojną światową, wśród Flamandczyków ujawniała się dążność do wywalczenia sobie takiego stanowiska, jakie w Belgji posiadają Wallonowie. Chodzi głównie o prawa językowe.

Obecnie panuje w Belgji język francuski, którym mówią Wallonowie, Flamandczycy zaś domagają się, by ich język był równouprawnionym. Żądania te napotykają na sprzeciw ze strony głównych partyj belgijskich, między innemi socjalistów. Załagodzenie zatargu będzie rzeczą niezbyt łatwą, gdyż trudno dać dwom językom wszędzie zupełnie jednakowe stanowisko. Liczebnie Wallonowie i Flamandczycy prawie się równoważą. W roku następnym, gdy Belgja będzie obchodzić stulecie swego istnienia, okaże się, czy **antagonizm między temi głównemi częściami ludności na tle językowem nie zagraża spoistości państwa.**

Okręg Eupen-Malmedy jest zaludniony w pewnej części przez Niemców. Aczkolwiek w traktacie Wersalskim Niemcy zrezygnowali z tego niewielkiego terytorjum, **nie przestali się niem interesować.** Podczas ostatnich wyborów wystąpiła do walki partja niemiecka, która wprawdzie mandatu nie zdobyła, ale zdobyła poważną ilość głosów. **Pisma niemieckie podkreślają to z tryumfem i twierdzą, że jest to jakby plebiscyt, który świadczy, że ludność chce wrócić do Niemiec.**

Belgja jest państwem małem i ma różne kłopoty finansowe i dlatego Niemcy już teraz **ośmielają się dawać jej do zrozumienia, że za okręg Eupen-Malmedy mogłaby uzyskać przyjaźń i pomoc państwa niemieckiego.**

Francji takich propozycyj dzienniki jeszcze nie robią. Wiedzą dobrze, że zniweczyłyby one natychmiast całe zaufanie, **jakie we Farncji wytworzyła akcja pacyfistów niemieckich**, że przekreśliłyby linję polityczną, nakreśloną w Locarno. Zresztą polityka niemiecka zmierza wyraźnie do tego, by najpierw zachwiać traktatem Wersalskim na wschodzie, by najpierw przeprowadzić rewizję granic Polski.

Oficjalnie nie domagają się Niemcy rewizji swych granic zachodnich nawet na drodze pokojowej. Ale w głębi duszy **znaczna część Niemców marzy o odzyskaniu nietylko Śląska i Pomorza, lecz także Alzacji i Lotaryngji.** Gdy wojska koalicyjne opuszczą Nadrenję, gdy Niemcy jeszcze się wzmocnią gospodarczo i gdy rozluźnią się węzły przyjaźni między dawnymi sojusznikami, wtedy i o Alzacji będą Niemcy mówić znacznie śmielej.

Narazie **interesują się żywo walką** autonomistów alzackich z rządem francuskim o samorząd.

Właśnie obecnie toczy się w Besancon wielki proces przeciwko prof. Roosowi, b. posłowi do parlamentu niemieckiego i jednemu z najwybitniejszych przywódców niemieckiego „Heimatbundu“ w Alzacji. Podobny proces toczył się w ubiegłym roku w Kolmarze. **Sąd skazał wtedy siedmiu** głównych przywódców ruchu autonomistycznego **na rok więzienia**, ale ich potem przeważnie ułaskawiono. Kilku nieobecnych skazano zaocznie; wśród nich był prof. Roos. Zgłosił się on potem do władz francuskich i skutkiem tego obecnie przeprowadza się nową rozprawę. Oskarżony broni się twierdząc, że nigdy nie dążył do oderwania Alzacji od Francji, że z politykami niemieckimi utrzymywał jedynie stosunki koleżeńskie, że Alzatczycy nie rozumieją po francusku i dlatego trzeba dla nich wydawać prasę w języku niemieckim.

Prasa niemiecka podaje z tego procesu obszerne sprawozdania. Całe Niemcy obserwują bacznie te kłopoty wewnętrzne Francji, a niektóre nieprzejednane grupy nacjonalistyczne czerpią w tem otuchę i utwierdzają się w nadziei, że nawet Alzacja i Lotaryngia wróca kiedyś do Niemiec.

Mac Donald przemówił

ujawniając swe antypolskie oblicze.

Opinja polska powinna szeroko otworzyć oczy na głębokie zmiany, jakie czekają Europę wskutek dojścia do władzy angielskiej partji pracy.

Część opinji francuskiej zdaje się nie żywi już pod tym względem żadnych złudzeń.

Artykuł Mac Donalda, zamieszczony kilka dni temu w „Sunday Times“ i poświęcony zagadnieniu mniejszości narodowych, jest czemś tak niebywałem, że trudno byłoby uwierzyć temu, nawet wówczas, **gdyby artykuł wyszedł z pod pióra zwykłego polityka.** Cóż dopiero mówić, gdy politykiem tym jest **premjer imperjum brytyjskiego.**

Sam tytuł artykułu Mac Donalda wystarcza, aby zrozumieć jego treść: **„Czy traktaty pokojowe winny być zrewidowane“.**

Aby mieć pojęcie o tem, jak Mac **Donald traktuje sprawy mniejszościowe w Polsce i w Rumunji**, wystarczy powiedzieć, że **ludność alzacką uważa za mniejszość narodową Francji** i właśnie to twierdzenie, śmiało rzec można, zelektryzowało koła polityczne francuskie, nie wyłączając lewicowych i rządowych.

Pisma nie zdążyły jeszcze szerzej omówić artykułu Mac Donalda, ale to, co już ukazało się w druku, dobitnie świadczy o reakcji, jaka spotka wystąpienie nowego premjera.

„Petit Parisien“ zamieszcza tylko dwa słowa: **„Gdyby Mac Donald zamierzał z zagadnienia mniejszości uczynić machinę wojenną, nie wyraziłby się inaczej, niż tak, jak zrobił to w swoim artykule“.**

Doskonale poinformowany korespondent londyński „Echo de Paris“ przypomina niedawne artykuły Mac Donalda w „Koelnische Zeitung“ i „Zeitschrift für Geopolitik“, **skierowane przeciwko Polsce i Włochom** i dodaje: Dla nikogo nie jest tajemnicą, że **partja pracy zawsze otwarcie i absolutnie potępiała obecne granice Polski i Rumunji, a to jej stanowisko było zachętą dla Niemiec w żądaniu rewizji granic.**

Deklaracje Mac Donalda — kończy „Echo de Paris“ — będą z oburzeniem przyjęte we Francji, gdyż podobne zapewnienia, chociaż uczynione pod płaszczykiem pacyfizmu, **są tylko zarzewiem do wojny i stanowią prawdziwą podnietę rewanżu niemieckiego.**

„Temps“, nazywając napaść Stresemanna na Zaleskiego drugiem uderzeniem pięścią w stół, jak w Lugano, uważa politykę Mac Donalda nietylko jako zachęcającą do wszczęcia najniebezpieczniejszej agitacji, ale także jako taką, która **może spowodować najgroźniejsze komplikacje międzynarodowe.**

Powyższe głosy dają dość jasny, żeby nie powiedzieć dość tragiczny, obraz sytuacji.

Jak poseł Sławek

wyobraża sobie przeprowadzenie zmiany Konstytucji.

W dniu 16 bm. w Ładzi odbył się wojewódzki zjazd regjonalny B. B. Przedmiotem ogólnego zainteresowania było przemówienie posła pułk. Sławka, który o poglądach swej grupy i zamierzeniach w sprawie przeprowadzenia zmiany Konstytucji tak mówił, wspominając o drugim Sejmie:

„W Sejmie tym — mówił płk. Sławek — był taki układ sił, że elementy mniejszościowe i komunistyczne stanowiły języczek u wagi. Elementy te wytwarzały tendencje antypaństwowe i odśrodkowe i wówczas — w tych warunkach zrodziła się idea Bezpartyjnego Bloku, który godzi interesy różnych grup społecznych w ramach interesów państwa.

Zasadniczem naszem zadaniem w tej chwili — ciągnie płk. Sławek — jest **praktyczne przygotowanie gruntu do zmiany Konstytucji.**

Istnieje wprawdzie w państwie czynnik o tak wielkim autorytecie, że w razie koniecznej potrzeby mógłby **nawet umożliwić eksperymenty przewrotowe.** Ponieważ jednak każdy wstrząs tego rodzaju z natury rzeczy jest niepożądany, dlatego chcemy zmienić Konstytucję rękami tych posłów, którzy sami tego zrobić nie chcą. Zmusimy ich do tego.

Chcemy, żeby społeczeństwo ich siłą do tego zmusiło.

Lepiej połamać kości jednemu posłowi, niż wyprowadzać na ulice karabiny maszynowe. Trzeba wyzwolić robotników z pod wpływu takich ludzi, jak Lieberman, Diamand i Żuławski, którzy z patrjotyzmem nie mają nic wspólnego, trzeba ich wyrzucić poza nawias wszelkich wpływów.

To się robi. Wystarczy przeczytać „Robotnika“, aby się przekonać, jak to się robi i o co idzie cały gwałt. **Tłuste posady w Kasach chorych muszą się wreszcie skończyć.**

Zkolei wygłosili referaty: sen. Wodziński o Konstytucji i red. dr. Berkowicz o sytuacji gospodarczej. Zjazd zakończył się obiadem w hotelu Manteuffla.

Walka „cekawistów ”z „frakami”

przybiera coraz intensywniejszą formę.

Jak się dowiadujemy ze sfer socjalistycznych, w łonie stronnictwa tego zaczyna na terenie Zagłębia ujawniać się w ostatnich czasach **coraz większy rozdźwięk**, co może spowodować **ostateczny rozłam.** Ogólnie znany jest fakt, iż od czasu kongresu w Sosnowcu przywódcy socjalistyczni robili niebywałe wysiłki w kierunku niedopuszczenia do zarysowującego się wtedy rozłamu i zabiegi te narazie zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Aliści przeciwnicy również sprawy nie zasypiali i korzystając z niezadowolenia kilku działaczy socjalistycznych, którzy wystąpili nie tyle przeciwko stronnictwu i jego taktyce, ile **przeciwko postępowaniu menerów partyjnych**, przystąpili do rozbicia obozu socjalistycznego.

P. P. S. odbyła w tej sprawie kilka zebrań, na których prowadzono **długie i gorące debtay** w sprawie uchronienia stronnictwa od rozłamu.

Narazie postanowiono wykluczyć **kilku zdeklarowanych oponentów**, aby zaś zjednać sobie wygasłą sympatję wśród robotników, uchwalono wystąpić z oryginalną przynętą, mianowicie postanowiono **wysunąć hasło 7-godzinnego dnia pracy.** Czy wszystkie te sposoby zapobiegną rozłamowi, niedaleka przyszłość pokaże.

Jedno jest pewne, iż frakcja rewolucyjna, chociaż powoli i pocichu, lecz systematycznie prowadzi swą akcję na terenie Zagłębia i gdy do niedawna ujawniała działalność tylko w Sosnowcu, obecnie „robota“ **prowadzona jest we wszystkich większych ośrodkach.** Jak słychać, rozgrywka ma nastąpić w niedługim czasie i wtedy zobaczymy, kto bodaj chwilowo odniesie zwycięstwo i zdobędzie wpływy, a prawdopodobnie ta walka wzajemna najwięcej przyczyni się do powiększenia wpływów komunistycznych. Na uzasadnienie tego przypuszczenia możnaby zacytować wybory w Lublinie i Grodzisku, gdzie **klęskę ponieśli i „cekawiści“ i „fraki“** (PPS. i BBS.), **a natomiast wzmogli się komuniści.**

W obecnej sytuacji nie uważamy za zły objaw pożeranie się wzajemnego nietyle robotników, ile **zbankrutowanych ideowo i faktycznie przywódców socjalistycznych**, wszystko jedno z pod jakiego znaku. Natomiast sytuacja ta wykorzystaną powinna być przez narodowe i chrześcjańskie organizacje zawodowe robotnicze, które nie hołdując doktrynie Marksa idą zupełnie niepotrzebnie w rozsypce. Gdyby się połączyły, porozumiały i energicznie wzięły do pracy, mogłyby rychło zupełnie zlikwidować „międzynarodoówki marksowskie“ ku pożytkowi robotników i regulacji stosunków gospodarczo -społecznych.

Komuniści w Pabjanicach.

W ub. niedz. odbyły się w Pabjanicach wybory do Powiatowej Kasy Chorych Wyniki wyborów przy 37 proc. głosujących (!) są następujące: niemiecka partja pracy — 1 mandat (dawniej 3 mandaty), nr. 2 PPS. — 3 mandaty (7), PPS. frakcja rewolucyjna — 1, komuniści — 14 (5), NPR. lewica — 6 (8), Sjoniści — 1 (0), Ch. D. — 3 (7), Praca polska — 1 (0).

Napad hajdamaków

NA PROFESORA POLAKA.

We Lwowie aresztowano ucznia klasy 7 ukraińskiego gimnazjum we Lwowie Anatola Pasiekę pod zarzutem pogróżek przeciwko profesorowi tego gimnazjum Bilińskiemu (ukraińcowi).

Jak się okazuje od dłuższego czasu profesor ten otrzymywał cały szereg listów anonimowych, w których przed klasyfikacją uczniów żądano by przepuszczono ich do wyższej klasy, grożąc w przeciwnym razie zemstą. W związku z tem aresztowano Anatola Pasiekę.

W międzyczasie dokonany został napad na profesora w tymże gimnazjum na prof. Kuczkiewicza, który po skończeniu nauki, schodząc bocznemi schodami z III piętra został uderzony w prawą skroń tępem narzędziem przez nieznanego osobnika i lekko zraniony. Po bliższem zbadaniu okazało się, iż prof. Kuczkiewicz, który jest Polakiem padł ofiarą pomyłki, ponieważ napad ten skierowany był prawdopodobnie przeciwko jednemu z profesorów ukraińskich.

Popierajcie L. O. P. P.

UWAGI.

O prawo do śmiechu.

W ostatnim numerze socjalistycznego „Głosu Zagłębia“ ukazało się sprawozdanie z ostatniego przedstawienia t. zw. teatru robotniczego, mającego siedzibę w gmachu teatru miejskiego w Sosnowcu. W sprawozdaniu tym przeczytać można z przyjemnością, między innemi, następującą uwagę.

Istnieje w Paryżu teatr, który specjalnie gra rzeczy wstrząsające wszystkiemi nerwami słuchaczy, lubujący się w okropnościach i grozy. (Mowa tu o teatrze Grand Guignol). Bywalcem takiego teatru jest przeważnie snob francuski, który „dla urozmaicenia“ chodzi do teatru, by sobie nieco połaskotać nerwy. Inne jednak zupełnie jest zadanie teatru robotniczego. Robotnicy Zagłębia mają tej grozy i cierpienia aż po uszy w swojej pracy kopalnianej i w swoim życiu domowem. Niesamowite koszmary nie wzbudzają w nich entuzjazmu dla sztuki.

Trzy sztuki wystawił teatr robotniczy i w nich ani jednego uśmiechu, ani jednego promyka radości. Apelujemy do towarzyszy Polewki i Wolickiego, by swoje talenty i pracę skierowali na tory może mniej wzniosłe ale bardziej pożyteczne.

Są to słowa rozsądne, oparte na znajomości potrzeb robotniczych w zakresie sztuki, której rola w umysłowości robotnika polskiego, wskutek ogólnie znanych warunków, nie jest jeszcze do tyla dominującą, aby mogła obejmować tak szerokie koło zainteresowania, jak np. kwestja podwyżki płac, albo czasu pracy w przemyśle.

Mimo to, a może właśnie dlatego obok wszelkich poczynań w kierunku popularyzowania piękna, w kierunku odrodzenia przytępionego troską o byt intelektu i lepszych uczuć, nie można przejść obojętnie. Traktowanie spraw robotniczych wyłącznie z punktu widzenia potrzeb materjalnych jest budowlą bez fundamentów, którą lada wiatr porwie z powierzchni ziemi.

Nie wolno jednak pomijać milczeniem i nie poddać surowej krytyce przedziwnego braku wyrozumiałości dla bardzo ludzkiej potrzeby robotnika, który idzie do teatru po to, aby się bawić, śmiać się i wynieść z widowni pamięć mile spędzonego czasu.

Już przed otwarciem partyjnego teatru w Sosnowcu po przeczytaniu wywodów p. Polewki w „Głosie Zagłębia“ zwracałem uwagę na minorowo - rewolucyjną zapowiedź linji artystycznej tej scenki i wyraziłem opinję, że robotnik ma dość zmartwień w życiu codziennym, że nie trzeba od niego wymagać, aby się jeszcze w teatrze kłopotał krwią ociekłym losem bohaterów sztuki.

Tymczasem w sosnowieckim teatrze robotniczym działy się rzeczy nierozsądne. Krrrew! Rrrewolucja! Strrraszne! Sosnowiecki Grand Guignol, albo jeszcze gorzej. Teatr okrrrropności!

Z prawdziwą więc satysfakcją przeczytałem zdanie „Głosu Zagłębia“ o tych okropnościach.

Należy wytłomaczyć kierownikom scenki sosnowieckiej, że jest ona nie terenem popisów ich aspiracyj literacko - dekoracyjnych i reżyserskich, ani jest trybuną wiecowo - partyjną, ale miejscem, gdzieby możliwy w tych warunkach artyzm szedł w parze z pogodnym uśmiechem, którego zdaje się najbardziej brak robotnikom polskim, a i Polakom wogóle.

Ta dotychczasowa bolszewicka meyerholdowszczyzna i tairowszczyzna na prymitywnych deskach teatrzyku sosnowieckiego jest komiczną pretensjonalnością, świadczącą, że kierownictwo teatrzyku, niepochodzące z Zagłębia, usiłowało zaimponować nam swą dość niekompletnie przestudjowaną wiedzą o prądach, istniejących w dziedzinie sztuki teatralnej. Na szczęście Zagłębie nie jest krajem Zulusów i najbardziej nawet reklamujący się jegomość nie przemyci bzdury pod firmą arcydzieła.

Przypominają mi się tu słowa Ferdynanda Goetla, wypowiedziane niedawno na zjeździe literatów w Poznaniu.

Widzieliśmy już tak wiele. Teatr bez autora i kino bez sensu wogóle, sztukę uliczną, która nie wyszła poza stolik kawiarniany i proletarjacką, którą wymyślili burżuje. Wszystko to skończyło się szybciej, niżeliśmy się sami spodziewali.

Tak, to się już skończyło. Skończyła się też sztuka proletarjacka, bo takiej niema, jak niema sztuki burżuazyjnej, czy kapitalistycznej. Sztuka jest jedna i w tem tkwi jej nieśmiertelność.

Niechże więc teatr sosnowiecki, choć rozporządzający tylko amatorskim zespołem, stanie się przybytkiem lepszej radości, niż ta, którą robotnik polski, pozbawiony wszelkich rozrywek, znajduje po każdej wypłacie w kieliszku wódki, niech się pozbędzie nudy na temat walki klasowej i marksizmu wogóle, niech zrzuci bagaż tendencyj partyjnych, niech się wyprzęgnie z rydwanu koterji społecznej i politycznej. Niech sztuka nie będzie jedną więcej odezwą pepeesowską, ani niech nie będzie wiecem politycznym. Niech panowie kierownicy tej scenki uczynią coś nie dla partji, lecz dla robotników, jako ludzi, a nie jako masy, w której należy przeprowadzać agitację.

W teatrze nie powinno być sztandaru żadnej partji, bo nie samą polityką myśl ludzka żyje. W teatrze zaś, przeznaczonym dla robotników musi być dużo śmiechu, a kto go wywoła na surowych twarzach robotniczych, zdobędzie sobie szczerą wdzięczność nie tylko pośrednio odczuwającej widowni, ale wszystkich, którzy wiedzą, że śmiech jest zbroją, ułatwiającą walkę z przeciwnościami losu, z dolą i niedolą.

K. C—rk.

Podniosła uroczystość „Pracy Polskiej“

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZARZ ĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO METALOWCÓW.

W ub. niedzielę odbyła się w Sosnowcu podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru zarządu głównego Związku zawodowego metalowców „Praca Polska“, t. j. tego związku, który śmiało idzie do walki o dobrobyt robotnika, propagując hasło solidarności gospodarczej i społecznej a nie destrukcyjne: walki klas, jak to czynią socjaliści. „Praca Polska to nowa idea, idea twórcza, która istotnie może rozwiązać skomplikowane zagadnienie stosunku kapitału do pracy; idea — z powodzeniem zrealizowana we Włoszech i pozyskująca coraz szersze warstwy w innych państwach zachodniej Europy. Warto nadmienić, że hasło solidaryzmu gospodarczego, wysunęli ostatnio socjaliści angielscy, zrywając z metodą walki klas.

Na uroczystość poświęcenia sztandaru, przybyło kilkaset osób. Uroczystość poprzedzona została nabożeństwem w kościele parafjalnym w Sosnowcu, rodzicami chrzestnymi byli pp.: dyr. Jaguczańska, inż. J. Rudowska, Sienkiewiczowa, inż. Bylińska, inż. W. Stadnicka, J. Wasilewska, Płodowska, prezydentowa Michaelowa, inż. Porczyńska, inż. L. Kibortowa, inż. F. Weberowa, F. Nowakowa, inż. L. Rudowski, dyr. J. Karney, inż. T. Smogorzewski, prezydent Michael, inż. L. Raźniewski, St. Płodowski, inż. A. Stadnicki, dyr. J. Raźniewski, inż. J. Milde, inż. J. Weber, T. Jura, K. Tymoszuk.

Chorążymi, którym wręczył sztandar p. Tymoszuk byli pp.: Aleksander Maślankiewicz i Józef Torbus.

Po nabożeństwie uczestnicy udali się do sali kina „Zagłoby“, gdzie odbyła się akademja, którą zagaił inż. Talko z Huty Bankowej. O zadaniach „Pracy Polskiej“ wygłosił przemówienie p. inż. Weber, poczem przemawiali: ks. szambel. Plenkiewicz, inż. Siemiątkowski z Ostrowca, p. Zeman z Białej—Bielska, inż. Lechowski w imieniu Młodych Obozu Wielkiej Polski z Zagłębia Dąbrowskiego, inż. J. Raźniewski w imieniu Zjednoczenia zawodowego „Praca Polska“, p. Piotr Gałęziowski w imieniu zarządu Związku zawod. górników „Praca Polska“, p. K. Tymoszuk w imieniu Towarzystwa rzemieślniczego i szereg innych osób. Odczytane zostały również licznie nadesłane depesze i życzenia od poszczególnych osób, organizacyj i filij „Pracy Polskiej“ z całej Polski.

Po uroczystości wbijania gwoździ odbyła się wspólna fotografja.

Przez cały czas przygrywała orkiestra Tow. gimn. „Sokół“ z huty Milowice.

Dowodem sympatji, jaką zdobyła „Praca Polska“ w Sosnowcu i wogóle w Zagłębiu, był liczny udział publiczności, która szczelnie wypełniła obszerną salę kina „Zagłoba“, oraz burzliwe oklaski witające przemówienia.

„Pracy Polskiej“ w jej zbożnej narodowej pracy, którą pełni z pożytkiem dla zorganizowanych w swe związki i Ojczyzny, która idzie do zwycięstwa, któremu na imię: **dobrobyt wszystkich warstw**, bo w dobrobycie wszystkich mieści się dobrobyt każdego, w tym działaniu — Szczęść Boże!

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 Środa	**Dziś** Gerwazego **Jutro** Sylwerjusza P. M. Wschód słońca 3 m. 15. Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Pantera“

Kino „Sfinks“ — „Kobiety na śliskiej drodze...“

Kino „Wawel“ — „Siła przed prawem“.

Kino „Uciecha“ — „Jarmark miłości“.

× **OFIARNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA NA ŁĘKAWĘ HARCERSKĄ.** W ubiegłą niedzielę zbiórka na Łękawę Harcerską cieszyła się powodzeniem, gdyż zebrano zł. 1255 gr. 34 a ludność Sosnowca chętnie składała datki do puszek kwestarek. Zrozumienie celu ostatniej zbiórki przejawia się w fakcie, że na Walcowni Renard i fabryce Deichsla zebrano 106 zł. 28 gr. Z pośród zbierających nikt nie usłyszał przykrego słowa, lub narzekań na niecelowość zbiórki. Harcerstwo Sosnowca składa serdeczne podziękowanie kwestarkom(rzom) jako i wszystkim którzy swemi datkami przyczyniają się do urządzenia kolonji stałej w Łękawie gdzie młodzież przyjemnie i pracowicie będzie mogła spędzać czas.

Teatr w Katowicach.

WANDA WERMIŃSKA I ZENON DOLNICKI

Dyrekcja opery katowickiej pozyskała na dwa gościnne występy wybitnych artystów, mianowicie Wandę Wermińską i Zenona Dolnickiego. Artyści ci stale występujący we Włoszech, zbierając oklaski od tej najbardziej w Europie wymagającej i wybrednej publiczności, kreować będą u nas swe popisowe mistrzowskie role w operach „Balu Maskowym“ i „Aidzie“. Wysoka kultura śpiewacza zyskana na Zachodzie i naturalne zasoby wokalno-artystyczne, przyznane im przez miarodajną krytykę zagraniczną i krajową, są rękojmią, że występy p. Wermińskiej i Dolnickiego odniosą w naszej operze sukces na jaki zasługują. Wymienieni artyści wystąpią w środę dnia 19 bm. w „Balu Maskowym“ i piątek 21 bm. w „Aidzie“, w której p. Wermińska będzie kreowała tytułową rolę, a p. Dolnicki wystąpi w roli Amonatra.

REPERTUAR

Środa, dnia 19 b. m. „Bal maskowy“ gościnny występ W. Wermińskiej i Z. Dolnickiego.

Czwartek, dnia 20 b. m. „Lalka“.

Piątek, dnia 21 b. m. „Aida“ gościnny występ W. Wermińskiej i Z. Dolnickiego.

Sobota, dnia 22 b. m. „Pigmaljon“.

Niedziela, dnia 23 b. m. „Jej tancerz“ — popołudniu 3.30.

Niedziela, dnia 23 b. m. „Lalka“.

× **OFIARY NA ŁĘKAWĘ HARCERSKĄ.** Na urządzenie kolonji harcerskiej w Łękawie, do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Sosnowcu, wpłacili ofiary w dalszym ciągu następujący pp.:

Dokr. Sochodolscy z Sosnowca zł. 15, P. Kucharski z Sosnowca zł. 20, Ksiądz P. Głowala z Sosnowca zł. 10, P. Grossette Henryk z Modrzejowa zł. 5.

Przyjazd p. wojewody

DEKORACJA „POLONJĄ RESTITUTA“ i „SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI“.

W czwartek 20 bm. przyjeżdża do Zagłębia wojewoda Kielecki p. Korsak, który przeprowadzi inspekcję samorządów miejscowych pod względem sanitarnym i gospodarczym. Pozatem p. wojewoda udekoruje orderem „Polonja Restituta“ i srebrnym krzyżem zasługi osoby odznaczone w związku z10-leciem niepodległości Polski.

O godz. 11 do 12.30 odbędzie się dekoracja w szkole górniczej w Dąbrowie pp.: dyr. Grabińskiego i dyr. Wojewódzkiego za zasługi położone około rozwoju tej szkoły.

Druga część dekoracji odbędzie się w sali Rady miejskiej w Dąbrowie o godz. 13 — 14 i udekorowani zostaną pp.: dyr. Kozłowski, dr. Gosiewski, inż. Andrzej Woźniak, zastępca starosty W. Zwirski— Polonją Restituta, oraz p. Eugenjusz Nowakowski srebrnym krzyżem zasługi.

× **OSOBISTE.** Dotychczasowy komendant przysposobienia wojskowego w Sosnowcu por. Jędrzejewski odchodzi do 11 p. p. ziemi Będzińskiej, zaś na jego miejsce mianowany został p. por. Marjan Balicki.

Por. Jędrzejewski na stanowisku komendanta P. W. położył duże zasługi wkładając wiele pracy i trudu w kierunku postawienia na wysokiem poziomie przysposobienia wojskowego w pow. Będzińskim i Olkuskim.

× **WALNE ZEBRANIE L.O.P.P.** W dniu 21 czerwca b. r. o godz. 19 w biurze LOPP odbędzie się walne zebranie komitetu okręgowego LOPP Zagłębia Dąbrowskiego z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego posiedzenia, rozpatrzenie sprawozdania z działalności zarządu za rok 1928, rozpatrzenie sprawozdania i uchwalenie wniosku komisji rewizyjnej, wybór 3-ch członków zarządu na miejsce ustępujących i jednego zastępcę, wybór 2-ch delegatów i 2-ch zastępców na ogólne zgromadzenie w Warszawie, wolne wnioski.

× **Z ŻYCIA KOLEJARZY EMERYTÓW.** W dniu 20 bm. tj. w czwartek o godz. 18 odbędzie się ogólne zebranie kolejarzy emerytów w lokalu Z.K.P. przy ul. 3-go Maja l. 14, na które zarząd sekcji emerytów prosi o liczne przybycie.

× **SPROSTOWANIE.** W sprawozdaniu z działalności Towarzystwa dobroczynności w Dąbrowie Górniczej zakradła się pomyłka. Zamiast wymienionego nazwiska p. S. Kalińska, powinno być p. „S. Kulińska“.

Program radjowy

NA ŚRODĘ 19 CZERWCA.

KATOWICE:

11.55 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Z pól, piachów i puszcz Mazowsza“ — wygł. p. Tadeusz Czort.
17.25 — Odczyt z działu: „Wykłady języka polskiego“ pt. „Zagadnienia religijne w najnowszej powieści Kossak-Szczuckiej — „Złota Wolność“ wygł. p. Olga Ręgorowiczowa.
17.55 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.10 — Odczyt pt. „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie“ wygł. inż. St. Nistch.
19.35 — Komunikaty radjoklubów śląskich.
19.45 — Komunikaty śląskiego oddziału Polskiego Towarzystwa przyrodników im Kopernika.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Transmisja z Warszawy. Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu dla młodzieży.
20.15 — Koncert wieczorny Radjostacji katowickiej. Udział biorą pp.: prof. Mieczysław Szalesk i p. Janina Konopasek-Szaleska.
21.15 — Słuchowisko literackie z Warszawy.
22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, odczyt i komunikaty P. A. T. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Obchód 10 rocznicy

TRAKTATU WERSALSKIEGO.

W sobotę o godz. 8 wiecz. w sali kina „Pogoń" w Sosnowcu, Marjacka 1, odbędzie się obchód 10 rocznicy Traktatu Wersalskiego z następującym programem: zagajenie, orkiestra — hymn, przemówienie red. J. Rembielińskiego z Warszawy, o „sukcesie polskiej myśli politycznej", przemówienie p. Wł. Kańskiego o „zadaniach Polski współczesnej na tle Traktatu Wersalskiego".

Wstęp na obchód tylko za zaproszeniami, które zostaną rozesłane.

× **NIE BĘDZIE PRZERWY W PRACY.** Wobec załatwienia przez Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczki na roboty ulenowskie, roboty te nie ulegną przerwie, a wymówienie 2 tygodniowe robotnikom, które miało miejsce wskutek moożliwości braku pieniędzy zostało cofnięte.

× **BUDŻET SOSNOWCA.** Na skutek przynaglenia przez województwo komisji budżetowej w Sosnowcu do szybszego ukończenia prac w związku z budżetem komisja ta w tych dniach prace tę ukończy. W przyszłym tygodniu preliminarz budżetowy wejdzie pod obrady Rady miejskiej.

× **PAŃSTWOWA POMOC DORAŻNA DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH.** Z państwowej akcji pomocy doraźnej w drugiej połowie czerwca 1929 r. korzystać będą w tutejszym obwodzie bezrobotni, zamieszkali na terenie miast wydzielonych: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia oraz gmin: Bobrowniki, Czeladź, Grodziec, Łagisza, Olkusko-Siewierska i Zagórze, powiatu Będzińskiego, którzy wyczerpali wszystkie zasiłki ustawowe przed dniem 15 maja 1929 r., a którzy mając na swoim utrzymaniu rodzinę składającą się z ponad 3 osób, korzystali z zapomóg krócej niż przez 26 tygodni

× **Z ZARZĄDU FUNDUSZU BEZROBOCIA W SOSNOWCU.** W dniu 14 czerwca b.r. odbyło się posiedzenie zarządu na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za maj b. r. oraz uchwalono preliminarz budżetowy na lipiec b.r. wyrażający się w dochodach w kwocie zł. 208.492, a w wydatkach w kwocie zł. 162.960.

Na posiedzeniu zarząd wystąpił z wnioskiem do zarządu głównego F. B. w Warszawie o przedłużenie okresów zasiłkowych z 13 na 17 tygodni dla bezrobotnych miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia, oraz na terenie gmin: w powiecie Będzińskim: Czeladzi, Bobrowniki, Olkusko-Siew. i Zagórze, w pow. Zawierciańskim: Myszków, Mierzęcice, Rokitno-Szlacheckie, Włodowice i Żarki, w pow. Olkuskim: Bolesław i Ogrodzeniec oraz o poczynienie starań, aby okres świadczeń ustawowych mógł być przedłużony do 26 tygodni.

× **MAGISTRATOWI KU UWADZE.** Ze sfer kupieckich komunikują nam, że Magistrat udzielając zezwoleń na handel uliczny, nie określa miejsca sprzedaży, na skutek czego sprzedawca lokuje swój stół ze sprzedawanym towarem przed sklepem tej branży i nie wpuszcza klijentów do sklepu, co powoduje słuszne rozgoryczenie kupiectwa, które wszelkie ciężary na rzecz miasta ponosi.

Wypadek taki miał miejsce wczoraj, gdzie uliczny sprzedawca książek ulokował swój handel przed wejściem do księgarni przy ul. Piłsudskiego. odciągając klijentelę księgarni.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby Magistrat udzielając zezwoleń na handel uliczny, określał jednocześnie dokładnie miejsce sprzedaży, a znikną wtedy nieporozumieni o rozgoryczenie.

× **DOM WYPOCZYNKOWY DLA NAUCZYCIELI.** Zarząd główny Związku zawod. nauczyc. polskich szkół średnich organizuje dla nauczycieli na miesiące wakacyjne w majątku Ostrowo Wieleń nad Notecią (woj. Poznańskie) dom wypoczynkowy. W pensjonacie tym za wygodne mieszkanie (oddzielne pokoje), elektryczność, wanny, natryski, całkowite utrzymanie (skromny posiłek dzienny) płaci się 5 zł. dziennie. Jest tam stary park, kąpiele rzeczne, piękne wycieczki, tennis, boiska sportowe.

Bliższych informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia Zw. zaw. naucz. polsk. szkół średnich w Warszawie, ul. Chmielna 49 m. 3.

Sukcesy P. W. i W. F. Zagł. Dąbr.

na wojewódzkich zawodach strzeleckich w Kielcach.

W dniach 15 i 16 bm. przy pięknej słonecznej pogodzie odbyły się III z rzędu wojewódzkie zawody strzeleckie w Kielcach. Na program zawodów złożyły się: strzelanie indywidualne z broni długiej wojskowej na 200 i 300 m. dla przedpoborowych i wojskowych; strzelanie zespołowe na 200 m. dla przedpoborowych o przechodnią nagrodę owjewództwa; strzelanie z broni długiej małokalibrowej dla pań, panów i młodzieży szkolnej; strzelanie z broni krótkiej wojskowej i dowolnej; strzelanie myśliwskie do krążków. Do zawodów stanęło parę setek zawodników.

Powiatowy Komitet P. W. i W. F. Zagłębia Dąbrowskiego wysłał na zawody kieleckie 4-ry zawodniczki P. W. ze Związku strzeleckiego z Sosnowca oraz 10 zawodników P. W. pod kierownictwem powiatowego komendanta P. W. por. Balickiego. Mimo silnej konkurencji i wysokiej klasy strzeleckiej, zawodnicy powiatu Będzińskiego zdobyli kilka pięknych nagród, stając na czele zespołów województwa i w rzędzie najlepszych strzelców z broni wojskowej i dowolnej długiej tak w konkurencji dla panów, jak i też dla pań. Na 11 zespołów o nagrodę przechodnią województwa Kieleckiego **1 i 4 miejsce uzyskały oba zespoły pow. Bedzińskiego,** bijąc zeszłoroczny mistrzowski zespół o 32 punkty.

Drugi zespół pow. Będzińskiego, który osiągnął 4-te miejsce, miał tylko o 8 punktów mniej od zeszłorocznego mistrza w tej konkurencji pow. Jędrzejowskiego. W mistrzowskim zespole bral udział uczniowie: Gapski Roman z gimn. „Prusa" w Sosnowcu, Słota Edward, Poniatowski Jerzy, Koźlicki Jan i Rurański Stefan z gimn. „Staszica" w Sosnowcu. Pozatem uczeń Poniatowski zdobył 3 miejsce na 200 zawodników w broni długiej wojskowej na 200 m. w konkurencji indywidualnej.

Niemniej chlubnie spisały się i nasze zawodniczki, uzyskując w II klasie pań następujące miejsca: p. Królówna Krystyna II miejsce, p. Oborska Jadwiga V miejsce, p. Kadaczówna Aurelja VII miejsce. Komendantka Związku strzeleckiego z P. W. kobiet w Sosnowcu p. Górecka Marja w I klasie pań przy nader silnej konkurencji i wysokiej klasie zawodniczek uzyskała 7 miejsce.

Po zawodach w dniu 16 bm. o godz. 19.30 na boisku Sokoła p. wojewoda Korsak wręczył zwycięzcom dyplomy i nagrody. Z pewną urocystością została wręczona nagroda wędrowna województwa dla naszego zespołu, który ładnie prezentując się w mundurach P. W. stanął karnie w szeregu przed p. wojewodą Korsakiem, a wysłuchawszy krótkiego przemówienia i gratulacyj oraz **otrzymawszy z rąk wojewody nagrodę wędrowną wraz z dyplomami indywidualnemi, złotemi żetonami i dyplomem dla pow. komitetu P. W. pow. Będzińskiego,** dziarsko odsalutował i z dumą i radością odmaszerował ze swą zdobycza.

Wypada zauważyć, że jedynie **zawodnicy pow. Olkuskiego i Będzińskiego paradowali na zawodach w nowozatwierdzonych mundurach przysposobienia wojskowego** i swoją prezencją wzbudzali uznanie i podziw. że pow. Będziński święcił na tych wodach tryumfy, należy zawdzięczyć to — byłemu powiatowemu komendantowi przysposobienia wojskowego w Sosnwcu, por. Jędrzejewskiemu Stanisławowi, który do ostatniej chwili gorliwie pomagał w pracy p. w. swemu następcy. Przedewszystkiem zaś należy się gorace podziękowanie i uznanie przewodniczącemu pow. Komitetu staroście Boxie Józefowi, który dużą wagę przywiązuje do wychowania fizycznego i moralnego młodzieży.

Mundury p. w. na stan jednej drużyny ofiarował Komitetowi p. w. nowomianowany powiatowy komendant p. w. por. Balicki z przeznaczeniem tych mundurów przedewszystkiaem dla d-ców wiejskich oddziałów p. w. w celach propagandy i ożywienia p. w. i w. f.

Budowa wodociągu w Będzinie.

Na zimę śródmieście zostanie zaopatrzone w wodę.

Budowa wodociągu miejskiego w Będzinie została rozłożona **na 2 serje.** Pierwsza serja robót rozpoczętych przed kilku dniami, obejmuje ułożenie rurociągu w śródmieściu, **długości 6,5 klm.** i około 1 klm. rurociągu tłoczonego z filtrów do miasta. Stosownie do zawartej umowy z przedsiębiorstwem, któremu oddano wykonanie robót, 1 serja **musi być wykończona i gotowa do użytku po upływie 6 miesięcy.**

Druga serja prac wodociągowych obejmuje budowę wieży ciśnień, która stanie **na górze Zamkowej,** oraz dalszą rozbudowę sieci wodociągowej. Dodać należy, iż 1 serja robót obejmuje także założenie 32 **hydrantów pożarniczych,** każdy o wydajności 6 litrów na sekundę.

Kosztorys wodociągu wynosi około 700 tysięcy zł. łącznie z materjałem i zbornikiem.

Wodę będzie dostarczało Tow. francusko-włoskie, które buduje potrzebne w tym celu filtry systemu francuskiego Puech et Chabal. Woda z takich filtrów jest od kilkunastu lat dostarczana do domów Towarzystwa i jak wykazały próby i analizy, **woda jest pod każdym względem dobra.** Filtry będą dostarczały 3 tysiące mtr. sześciennych na dobę, Będzin zaś będzie zużywał narazie około jednej trzeciej tej ilości. Woda będzie czerpana z Czarnej Przemszy.

Brak wieży ciśnień w pierwszym roku będzie zastąpiony w ten sposób. iż pompy tłoczące będą czynne całą dobę, a więc zapas wody z pory nocnej wystarczy na okres dzienny. Kierownictwo i nadzór nad buodwą wodociągu spoczywa w rękach kierownika miejskiego wydziału budownictwa lądowego i budowy wodociągów **inż. Emila Wintera.**

Jeśli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, **ludność śródmieścia otrzyma na zimę dostateczną ilość dobrej wody.** Przeszkody i trudności mogą być różnorodnej natury. Jedną z nich jest ustawiczne **żerowanie żywiołów destrukcyjnych na ciemnocie rzesz robotniczych.** W Będzinie np. zaledwie przystąpiono do robót ziemnych już po kilku dniach wybuchł strajk, **wywołany przez podżegaczy** z pod ciemnej gwiazdy, którzy zdołali przekonać nieświadomych robotników, iż są okropnie wyzyskiwani.

Tymczasem okazało się, **że płace są takie same, jak w miastach sąsiednich** i w rezultacie robotnicy stracili zupełnie bezcelowo kilka dniówek, co będzie może nauką, aby nie wierzyli tak łatwowiernie rzekomym obrońcom, których jedynym celem jest sianie niezadowolenia i fermentu, a nigdy troska o dobro robotnika.

Brzytwą w twarz

w przystępie szału w walce.

Krwawe zajście w mieszkaniu Famulskich przy ulicy Wielkiej 24 w Sosnowcu była onegdaj przedmiotem rozpoznania przez Sąd okręgowy w Sosnowcu. Ławę oskarżonych zajął 29-letni Józef Famulski pod zarzutem zadania ciężkiego uszkodzenia ciała szwagrowi swemu Józefowi Płazakowi. Tło zajścia przedstawia sie następująco:

Dnia 14 listopada ub. r. późnym wieczorem Famulski powrócił do domu **w stanie podchmielonym.** Gdy żona robiła mu z tego powodu wymówki, wynikła między nimi awantura.

Na wszczęty przez Natalję Famulską alarm przybiegł jej z pomocą **brat Płazak,** do którego Famulski odezwał się:

— Teraz mam możność zemszczenia się na tobie.

Po chwili rozpoczął się **występ bokserski,** w trakcie którego Famulski powalił Płazaka na łóżko, starając się jednocześnie **wyjąć coś z kieszeni,** lecz Płazak wyrwał się i bójkę przerwano.

Zdawałoby się, że zajście zlikwidowano. Kiedy zaś obaj znaleźli się na podwórzu, gdzie mieli więcej miejsca, **Famulski raptownym ruchem ciął Płazaka przez twarz brzytwą, przecinając mu cały policzek i rozpoławiając ucho.**

Płazak stracił przytomność. **Krew tryskała jak z fontanny.** Przewieziono go natychmiast do szpitala, a miłym szwagierkiem zaopiekowała się policja, przekazując go prokuratorowi.

Oględziny sądowo - lekarskie wykazały szereg ran u Płazaka, które czasowo uniemożliwiły mu prawidłowe żucie pokarmów.

Na rozprawie Famulski przyznał, że napadnięty przez szwagra, uzbrojonego w browning, którym usiłował strzelać do niego, wytrącił mu go, a broniąc się, **chwycił brzytwę,** lecz nie pamięta, czy szwagra pokaleczył, gdyż był bardzo pijany.

Sąd okręgowy, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, z uwagi, że Famulski działał pod wpływem gwałtu ze strony Płazaka, skazał go na trzy miesiace aresztu. z zawieszeniem kary.

Burmistrz w Czeladzi

JESZCZE NIE ZOSTAŁ WYBRANY.

Na wczoraj zostało zwołane posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi. Na posiedzeniu tem miał być dokonany wybór burmistrza i wiceburmistrza. Przed posiedzeniem jednak, radni zjednoczenia mieszczańskiego, dowiedziawszy się, że P. P. S. nie będzie głosowała na kandydata zjednoczenia, opuścili salę obrad, dekompletując w ten sposób quorum. Wobec takiego obrotu rzeczy posiedzenie nie doszło do skutku. Następne poposiedzenie odbędzie się w tym tyg.

× **WARUNKI AWANSOWANIA URZĘDNIKÓW.** Wobec zbliżającego się terminu awansów lipcowych, Ministerstwo spraw wewnętrznych przypomina, iż począwszy od 1 kwietnia 1929 r., wobec wygaśnięcia mocy obowiązującej art. 115 ustawy o państwowej służbie cywilnej, mianowanie i awansowanie urzędników, nieposiadających przepisanego dla danej kategorji stanowisk stopnia wykształcenia, może nastąpić, zgodnie z ostatniem ustępem art. 11 powołanej ustawy, jedynie za zezwoleniem Rady Ministrów na wniosek właściwej władzy naczelnej.

× **NIEPOTRZEBNE FATYGOWANIE RADNYCH.** Jak już wczoraj nadmienialiśmy, w ubiegły poniedziałek zwołano Radę Będzina, celem zakomunikowania przybyłym radnym, że posiedzenie musiano zwołać na skutek żądania pewnej części Rady, lecz prezydjum Rady wyszło z założenia, że incydent wynikły pomiędzy prezydentem Michaelem a radnym Rechtmanem jest natury prywatnej i z tego względu Rada się tem nie będzie zajmowała, zwłaszcza, że, podobno incydent został już załatwiony przez osoby bezpośrednio zainteresowane.

W związku z tem powstaje pytanie, po co wogóle fatygowano radnych, między którymi są robotnicy, dla których czas jest drogi, a którzy niepotrzebnie stracili dwie godziny. Bezcelowość posiedzenia okazała się tembardziej widoczna po ogłoszeniu w pismach listu radnego Rechtmana, który publicznie stwierdził, że nie został znieważony, a więc odpadła potrzeba zajmowania się incydentem mającym według przekonania radnego Rechtmana inny charakter.

× **MAGAZYN CHLEBA I WĘGLA.** Onegdaj policja czeladzka pociągnęła do odpowiedzialności piekarza Szmula Klajnera, Krzyża 37, za niehygieniczny skład na pieczywo, który Klajner urządził sobie w komórce z węglem.

Samobójstwo kupca
NA PIASKACH

Onegdaj wieczorem na Piaskach popełnił samobójstwo 39 letni Maciążek Jan z zawodu kupiec.

Maciążek wypił **flaszkę kwasu karbolowego**, wskutek czego śmierć nastąpiła w kilka minut po zamachu. Powód samobójstwa — nieznany.

Ostatnią noc przed śmiercią samobójcą spędził z kolegami przy wódce, a udając się do domu niczem nie zdradzał swego zamiaru. To też śmierć jego wywołała niezwykłe wrażenie. Zmarły, który na Piaskach miał dosyć dobrze prosperujący sklep spożywczy, pozostawił żonę z trojgiem nieletnich dzieci.

× **SKUTKI MROZÓW.** Silne i długotrwałe mrozy w tym roku wyrządziły może największe szkody w drzewostanie, przyczem najwięcej ucierpiały szlachetniejsze gatunki drzew, zwłaszcza owocowych. Naocznie skutki mrozów można zobaczyć w Będzinie, gdzie np. na ul. Sączewskiej, z liczby kilkudziesięciu płaczących jesionów zaledwie kilka drzew posiada ulistwienie, reszta zaś stoi martwa. W całem mieście, gdzie ilość zasadzonych drzewek na ulicach wzrosła od 1919 r. pięciokrotnie i wynosi około 3 tysięcy, straty w drzewostanie są bardzo duże. Obecnie czynione są zabiegi celem uratowania drzew, jeżeli jednak do lipca drzewa nie okryją się zielenią, trzeba będzie je usunać i na ich miejsce posadzić nowe.

× **PRZEGLĄD DOROŻEK.** Wczoraj komisja magistracko - policyjna dokonała w Sosnowcu przeglądu 58 dorożek konnych. Wszystkie pojazdy znajdują się w dobrym stanie. Jest to w przeważnej mierze zasługą referenta Magistratu p. Jerzykowskiego, który często zarządza przeglądy oraz policji miejscowej, która zwraca stale uwagę, aby dorożki dobrze się prezentowały. Według zapewnień szeregu osób dorożki sosnowieckie prezentują się o całe niebo wyżej, aniżeli pojazdy w stolicy i innych większych miastach.

Dzisiaj odbędzie się przegląd dorożek samochodowych.

× **WYPADKI PRZY PRACY.** W dniu wczorajszym na kopalni Koszelew miały miejsce dwa nieszczęśliwe wypadki.

Mianowicie zapinacz Gołdyn Piotr zamieszkały przy ul. Ksawerowskiej 26, został tak silnie przygnieciony wózkami, że musiano odwieść go do szpitala.

Natomiast ładowacz Siemieniec Józef zamieszkały przy ul. Koszelewskiej 7, skutkiem oberwania się węgla uległ ogólnemu potłuczeniu ciała. Poszkodowanego również odwieziono do szpitala św. Barbary.

× **UJĘCIE ZŁODZIEI.** Wczoraj czeladzka policja wywiadowcza ujęła niejakiego Władysława Zapiórę bez stałego miejsca zamieszkania, który przed dwoma tygodniami dokonał kradzieży w Wojkowicach Komornych na kol. Skrzyniówek, gdzie na szkodę Franciszka Pytlarskiego skradł 500 zł., rower i 4 pary obuwia. Złodzieja, który wskazał nabywcę skradzionego roweru osadzono w areszcie.

× **ARESZTOWANIE.** W wyniku prowadzonego w dalszym ciągu dochodzenia w sprawie antypańStwowej działalności PPS-lewicy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego został aresztowany z polecenia sędziego śledczego niejaki Juljusz Burgin. Burgina aresztowano w Warszawie i przekazano do dyspozycji władz śledczych w Sosnowcu.

× **KRADZIEŻ OBUWIA.** Z budki Szulima Zgniłka w Sosnowcu (Wiejska 12) nieznani sprawcy skradli 5 par butów wartości 150 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

Ze sportu.

KOL. K. S. „RUCH" zwołuje na niedzielę dnia 30 czerwca r. b. walne zgromadzenie członków klubu, które odbędzie się w szatni na boisku przy ul. Teatralnej o godz. 14-ej w I-ym terminie, a w razie przybycia niedostatecznej ilości członków w II-im terminie o godz. 15 w tymże dniu bez względu na ilość obecnych. Na zebraniu tem prócz sprawozdania z działalności Zarządu oraz wyborów członków do zarządu omawiane będą pilne sprawy organizacyjne, dlatego też zarząd uprasza swych członków o jaknajliczniejszy udział.

Złodzieje rowerów w potrzasku.
Ofiara psa w obronie swej pani.

Z chwilą nastania sezonu letniego w Sosnowcu zanotowano znaczną ilość kradzieży rowerów. W ciągu dwutygodniowego okresu do komisarjatu P. P. zgłosiło się sześciu poszkodowanych, którym skradziono rowery z ulicy.

Wszczęte energiczne dochodzenie doprowadziło do wykrycia **szajki sprytnych złodziei i aresztowania ich**, a zarazem do odebrania skradzionych rowerów. Aresztowani zostali: 20-letni **Froim Fiszel**, mieszkaniec Sosnowca (Ciasna 9) syn właściciela domu, **Bernard Lewandowski** z Katowic, znany na tamtejszym terenie przestępca kryminalny, oraz **Zbigniew Kondracki** z Sosnowca (Szewcka 8), bohater historji, którą w swoim czasie szeroko opisywaliśmy, o nadużyciach niesumiennej ekspedjentki Olesi, w sklepie tytuniowym Chrześcjańskiego Tow. dobroczynności w Sosnowcu.

Doborowa ta trójka kradła rowery, nietylko w Sosnowcu lecz i na Śląsku. Skradzione rowery złodzieje sprzedawali za pół darmo różnym mieszkańcom Sosnowca i Katowic. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia skradzione rowery znaleziono u: Abrama Manberga (Sienkiewicza 16), Dawida Frimera (Stara 11), Władysława Nogi (Orla 18) oraz u Ity Fiszer (Ciasna 9), którym złodzieje sprzedali je.

Odnalezione rowery zwrócono właścicielom; dotychczas znajdują się jeszcze w komisarjacie P. P. w Sosnowcu 2 rowery nie rozpoznane przez poszkodowanych.

Przed zlikwidowaniem szajki **ostatniej kradzieży dokonał Zbigniew Kondracki** w Mysłowicach. Młodociany opryszek skradł rower 12-letniej Elżbiecie Rydzyk. Kradzieży tej obiecujący młodzieniec dokonał na ulicy, przed domem w którym zamieszkiwała dziewczynka. Rydzykówna, spostrzegłszy, jak złodziej zabierał jej rower, podniosła krzyk i z płaczem rzuciła się ku niemu, usiłując odebrać mu rower. Znajdujący się w międzyczasie na balkonie **doberman „Princ"**, pies rodziców dziewczynki, widząc ją szamocącą się ze złodziejem, **zeskoczył z balkonu pierwszego piętra na ulicę**, chcąc obronić dziewczynkę przed złodziejem.

Wierne zwierzę, skacząc z balkoną nie zdawało sobie sprawy z niebezpieczeństwa i przy upadku **złamało przednie łapy.**

Aresztowanych złodziei policja przekazała władzom sądowym.

Życie gospodarcze.
Badania terenowe Instytutu geologicznego.

Program badań terenowych, które mają być wykonane przez Instytut Geologiczny w r. 1929, uwzględnia przedewszystkiem te obszary kraju, które posiadają szczególniejszą **doniosłość dla życia gospodarczego Rzeczypospolitej**, a więc **Polskie Zagłębie węglowe**, pola ropodajne i solonośne w Karpatach i na ich przedgórzu, wreszcie złoża rud żelaznych i kruszców cynkowo - ołowianych w Polsce środkowej i południowo-zachodniej.

Prócz tych badań Instytut wykona w r. bieżącym specjalne poszukiwania geologiczno-górnicze i geofizyczne, zdążające do oceny złoż surowców, niezbędnych dla obrony granic państwa lub podniesienia wydajności naszego rolnictwa.

Badanie w Zagłębiu węglowem polegać będą głównie na kartowaniu szczegółowej mapy geologicznej Zagłębia w skali 1 : 25.000 na arkuszach: Bukowno, Wielki Chełm, Oświęcim, Wodzisław, Badania terenowe Karpat zostaną skoncentrowane przedewszystkiem w ich części środkowej i zachodniej, a więc na arkuszach: Dobronil, Ustnyki Dolne, Lisko, Sanok, Dynów, Jasło i Gorlice.

Na terenach kruszconośnych będą prowadzone **badania złoż ołowiu w okolicach Siewierza**, kartowanie arkusza Opoczno **Krzepice i Częstochowa**, poszukiwania złoż minerałów użytecznych w **Górach Świętokrzyskich, miedzi rodzimej na Wołyniu** i inne.

Będą również prowadzone dalsze badania hydrologiczne w dorzeczu Jasiołdy, pozostające w związku z projektem osuszenia Polesia. Badania grawimetryczne będą prowadzone nadal w okolicach Kropiwnika na terenie występowania soli potasowych. Dzięki zaś wyznaczonym kredytom przez Radę Ministrów będą również prowadzone poszukiwania nowych złoż soli potasowych na terenach Podkarpackich i na Kujawach. Wreszcie kosztem i na życzenie M. S. Wojsk. będą prowadzone w dalszym ciągu poszukiwania złoż kruszconośnych.

Kronika gospodarcza.

LOTERJA P. W. K. Pokup na bilety loteryjne P. W. K. w ciągu ostatnich dni wzmógł się do tego stopnia, że trzeba było na terenach wystawowych powiększyć ilość miejsc sprzedaży biletów loteryjnych. Główną przyczyną tego powodzenia stał się fakt przeznaczenia na fanty wielce wartościowych przedmiotów, których cena faktyczna dochodzi do miljona dwustu tysięcy złotych. Wśród tych fantów największą pożądliwość wywołuje całkowite umeblowanie kilku pokoi, materjał budowlany na domek o 15 pokojach, samochody, nakrycia stołowe, przedmioty sztuki etc:

RYNEK DYSKONTOWY W ŁODZI. Na rynku łódzkim w dalszym ciągu odczuwa się brak pierwszorzędnego materjału wekslowego. Do tramzakcji dochodziło w nielicznych wypadkach. Stopa dyskontowa dla materjału wekslowego pierwszorzędnego nieco staniała i kształtowała się w granicach od 1.65 do 1.75, a maksimum już do 1.80 proc. w stosunku miesięcznym. Stopa dyskontowa dla materjału drugorzędnego i trzeciorzędnego była bardzo niejednolita i kształtowała się w granicach od 2.10 do 2.15 proc. w stosunku miesięcznym, dla materjału zaś trzeciorzędnego od 3 do 3.25 proc. Zainteresowanie akcjami było w dalszym ciągu minimalne i obroty były tutaj znikome.

NOWA USTAWA O ZAWODZIE BANKIERSKIM WE FRANCJI. Izba francuska przyjęła jednogłośnie dnia 13 bm. ustawę o uregulowaniu przepisów, na podstawie których wolno wykonywać we Francji zawód bankiera. Od wykonywania tego zawodu usunięte są zgóry te osoby, które odbywały karę za szantaż, oszustwo, nadużycie zaufania itd. Przed otrzymaniem zezwolenia muszą wszyscy kandydaci czy petenci, bez względu na narodowość i przynależność państwową, wykazać na podstawie aktów swą nieskazitelną przeszłość. Obywatele państw, z któremi Francja nie posiada umowy prawnej, będą zobowiązani do złożenia przysięgi przed urzędem stanu.

BEZROBOCIE W ANGLJI. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Anglji wynosiła dnia 3 bm. 1.110.000 osób, t. zn. o 23.181 osób mniej, niż w ubiegłym tygodniu.

NOWE KONCESJE W ROSJI. Najwyższa rada gospodarcza udzieliła towarzystwu niemieckiemu p. f. „Altebanag" koncesję na budowę wielkiej cementowni w Iszurowie pod Moskwą. Nowa fabryka ma produkować rocznie 900.000 beczek cementu. Koszta budowy fabryki obliczone są na 6 miljonów rubli. Amerykańska firma budowlana „Longacre" otrzymała koncesję na budowę budynków szkolnych, pralni i wielkich domów mieszkalnych w osadzie Danhauerorka pod Moskwą.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 18.6

AKCJE: Bank Dyskontowy 126.00, B. Polski 166.00, Zachodni 70.00, Zw. sp. zarobkowych 78.50, Firley 47.00—46.50, Cegielski 35.75—36.00—35.75, Lilpop 30.50—30.00, Ostrowieckie 85.00, Rudzki 40.00, Starachowice 26.50, Poż inwest. 4 proc. 104.00—104.50—104.25, Premj. dol. 5 proc 70.25—70.50, Konwersyjna 5 proc. 65.00, Dolarowa 6 proc. 83.50, Kolejowa 10 proc 102.50, Konw. kol. 5 proc. 59.00, Ziemskie 4 i pół proc. 47.75.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.23.25, Paryż 34.89, Wiedeń 125.27, Praga 26.38.50, Włochy 46.66, Szwajcarja 171.51.50, Holandja 358.08, Kopenhaga 237.52, Dolar 8.88.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Kronika Zawiercia.

× **NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA** i kupno dzwonów złożono następujące ofiary, za co Komitet składa serdeczne „Bóg zapłać":

Głębikowski zł. 5, Matyszczyk Wł. zł. 1, Szmaper Teofil zł. 2.50, Pierunowicz St. zł. 10, Patgme Fr. zł. 2, Pakuła Wojciech zł. 5, Rak A. zł. 4, Falkiewicz zł. 5, Szmelster zł. 3, Bożek Konstanty zł. 2, Burakowski Aleks. zł. 5, Bronne zł. 1, Nowak zł. 3, Brykowa zł. 1, Pacan Bartłomiej zł. 1, Kubas Jan zł. 1, Jonczyk Stefan zł. 1, Motek Ludwik zł. 1, Zając Franciszek zł. 1, Klar Dominik zł. 2, Grabek Józefa z.. 5, Waroński zł. 0.50, Świętek Jakób zł. 2, Legieta zł. 1, Topolski Władysław zł. 1, Górski zł. 1, Malec zł. 3, Golda zł. 1, Walczyk zł. 2, Bałdys M. zł. 5, E. Ledecka zł. 0.50, Iskierkowa zł. 2, Raczyński A. zł. 5, Przyklang zł. 2, Tomczyk zł. 1, Głażewski Piotr zł. 1, Kamiński Władysław zł. 5, Kossek Al. zł. 50, Blana Antoni zł. 50, Skrzypiciel Józef zł. 5, Barański zł. 10, Bolesław Stańczyk zł. 25, Stanicki Władysław zł. 15, Szediwa zł. 5, P. Cholewa zł. 15, Musiałek zł. 5, Gauks zł. 2, **Razem zł. 276.50.**

× **LUSTRACJĘ URZĘDU SKARBOWEGO** przeprowadza komisja delegowana przez Izbę Skarbową w Kielcach.

× **O POŻYCZKI Z B. G. K.** Bawiąc ostatnio w Warszawie prez. Klepa interwenjował w Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczki budowlane. Niestety interwencja pozostała bez skutku, władze banku oświadczyły, że stosownie do nowych instrukcyj rządu, w roku bieżącym zupełnie pożyczki budowlane nie będą udzielane i to zarówno dla budowli nowych jak i wykańczanych, które rozpoczęto budować z funduszów prywatnych. O pożyczki mogą się jedynie ubiegać właściciele tych budowli, którzy rozpoczęli je wznosić z pożyczek B. G. K. i obecnie nie mają za co ukończyć budowy.

Kronika Olkuska.

× **ZE ZJAZDU GOSPODYŃ WIEJSKICH W OLKUSZU.** Dnia 16 bm. w sali „Sokoła" odbył się Zjazd gospodyń wiejskich pow. Olkuskiego, na który przybyły delegatki z 5 kół, a mianowicie z Bolesławia, Sułoszowy, Skały, Wolbromia i Imbramowic. Przybyła również p. inż. Rościszewska, inspektorka z Kielc która w dłuższym referacie wyjaśniła, jak należy prowadzić pracę oświatową na wsi i jaką rolę powinna odegrać w życiu wsi gospodyni wiejska. Zebrani z niekłamanem zainteresowaniem słuchali b. treściwego przemówienia miłej prelegentki, nacechowanego cennemi radami w tym kierunku.

Po dyskusji, wybrano tymczasowy zarząd sekcji kół na pow. Olkuski, w skład którego weszły panie: Iwaszkiewiczowa (przewodnicząca), Szopowa z Zagórowej (zastępczyni), Sajkiewiczowa ze Skały (sekretarka), Ożeszanka z Sułoszowy (skarbniczka) inż. rolnik Nowakowa z Glanowa (dział rolniczy), dyr. Grabowska z Trzyciąża (dział gospod. podwórzowego), Ożeszanka ze Sułoszowy (dział warzyw), K. Widerakówna z Imbramowic (opieka społeczna), Chodorowska (zdrowotność), Siekierzyńska z Poręby Dzierżnej (domowe gospodarstwo). Pozatem współpracę fachową przyobiecali instruktorzy Ok. T. R. w Olkuszu: pp. Rzodkiewicz (ogrodnictwo), Mirek (rolnictwo) i Knapiński (hodowla bydła). Przewodniczącą zebrania była p. Ożeszanka nauczycielka ze Sułoszowy.

× **MORDERSTWO NA ZABAWIE.** W nocy z dnia 16 na 17 bm. podczas zabawy strażackiej we wsi Dobraków gm. Kidów, w domu Jana Kurpisia, wynikła bójka, w czasie której został zabity Jan Duras, lat 28 ze wsi Siadcza, gm. Kidów. Duras otrzymał silny cios w głowę i poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku wyjechał sędzia śledczy z Olkusza.

× **POŻAR W ŁANACH MAŁYCH.** 16 bm. w zabudowaniach Kazimierza Jarosza we wsi Łany Małe, gm. Żarnowiec wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, 4 chlewy i 2 podokola wraz ze sprzętami domowemi i narzędziami rolniczemi. Na miejsce pożaru przybyły straże z Łan Wielkich, Żarnowca, Woli Libertowskiej, Wierzbicy, Otoli i Łan Podleśnych. Pożar powstał z defektu komina.

Wybory w Kole.

W niedzielę odbyły się wybory do Rady miejskiej w Kole. Wyniki wyborów przedstawiają się następująco: lista Bloku Gospodarczego (BB), 7 mandatów, PPS. frakcja rewolucyjna — 1, PPS. C. K. W. — 0, Str. narodowe — 5. Ch. D. — 2, Poale-Sion lewica — 2. Bund — 2, mieszczański blok żydowski — 3.

Za zasługi

NA POLU POŻARNICTWA.

Na Kongresie straży pożarnych Związków słowiańskich, który się odbył w Poznaniu dnia 15 czerwca 1929 r. z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, otrzymały złote odznaczenia zasługi władze naczelne Głównego związku straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, tudzież inżynier Stefan Kostecki z Piotrkowa, wybitny działacz na polu rozwoju obrony przeciwgazowej.

Defraudant

SKOCZYŁ POD POCIĄG.

Niezwykły wypadek miał miejsce na dworcu w Krakowie. Ścigany przez policję urzędnik-defraudant z poczty w Poznaniu niejaki Rudolf Świątek, będąc osaczony na dworcu i widząc, że nie ucieknie, skoczył pod nadchodzący pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

Rudolf Świątek od dłuższego czasu przywłaszczał sobie wszystkie przesyłki dolarowe, które się znajdowały w eskortowanym przez niego ambulansie pocztowym. Po wykryciu nadużycia zbiegł i w ostatnim czasie ukrywał się w Krakowie, gdzie rozpoczął hulaszcze życie.

W celu rozpoznania defraudanta przybył z Poznania dyrektor Urzędu pocztowego wraz z dwoma urzędnikami pocztowymi z Jasieńczyc. Poznany i osaczony na dworcu defraudant, rzucił się pod koła pociągu.

Ponoć defraudacje sięgają około 90.000 dolarów.

Kubańczycy depczą

SREBRNE DOLARY.

W Hawanie otwarty został niedawno szynk, którego atrakcją jest podłoga ułożona ze srebrnych dolarówek, przyczem licznie odwiedzający szynk goście depczą srebrne monety Stanów Zjednoczonych. Wskutek interwencji ambasady Stanów Zjednoczonych, srebrna podłoga w szynku została przykryta szkłem.

2-letnie dziecko

PRZEBYŁO 12 OPERACYJ.

Niezwykły ten rekord osiągnął młodociany, zaledwie dwa lata liczący, obywatel miasta Atlanta, w Stanach Zjednoczonych, niejaki Richard Miles, którego organizm przetrwał już dwanaście operacyj, niezbędnych dla uratowania życia temu chorowitemu dziecku. Ostatnia dwunasta operacja polegała na wyjęciu tak zwanych migdałków z gardziołka dziecka. Zdaje się jednak, że będzie to ostatnia operacja, gdyż po jej dokonaniu chłopczyk czuje się znakomicie.

OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE.

— Jednego z morderców skazano na dożywotnie ciężkie więzienie.

— A drugiego?

— Drugiemu z powodu okoliczności łagodzących, dano karę o dwa lata mniejszą.

Ofiary

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego".

P. Dyr. Jan Wengris na Łękawę Hamcerską zł. 25

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

106) ——

— Co pan mówi? — agent zaczerwienił się gwałtownie. — Co pan ma na myśli?

— Widziałem, że panna Gray posłała panu uśmiech na dzieńdobry, w chwili gdyśmy przejeżdżali pod jej oknami, a pan teraz miałby ochotę zostawić mnie mojemu losowi i wymknąć się z nią na przejażdżkę!

— Niech pan nie plecie niedorzeczności, lecz raczej powie mi, co mam czynić dalej?

— Co do mnie, wolałbym, aby pan tu był gdzieś w pobliżu, o ile naturalnie jest pan w stanie ocknąć się ze snów miłosnych. Mam wrażenie, że dziś rano czeka na mnie flircik ze śmiercią.

— Święty Józefie! Przecież chyba nie tutaj, nie w domu Rossitera?!

— Właśnie, że tutaj. Czy pan nie widzi, że wszystko od początku do tego zmierzało?

— N-nie. Wiem, że pan ciągle miał na oku Cecila, ale...

— Ach, tak Cecila. Istotnie wiem o pewnych szczegółach, świadczących przeciw temu młodzieniaszkowi, o których nawet dotąd panu nie mówiłem. Wiążą się one ściśle z bronzowym papierem i białozółowym sznurkiem; wspomniałem wczoraj o tych przedmiotach, a pan doszedł do wniosku, że zwarjowałem. Chętnie opowiem panu tę historyjkę, o ile ona pana nie znudzi.

— Nie sądzę, aby mogła mnie znudzić, ale, panie Creighton, pański flirt ze śmiercią nie podoba mi się wcale. Jeśli pan ma dowody dość przekonywujące — to trzeba zawiadomić policję...

— Nie mam ich tyle, ilebym pragnął. Pozatem mam taką pasję, że chcę zawsze do końca doprowadzić każdą sprawę, którą zacząłem. Zrobimy wszystko własnemi siłami, panie Krech!

— Dobrze mój przyjacielu, kąpany w gorącej wodzie! Prawdę powiedziawszy, chętnie spróbuję się jeszcze raz z Kubą Rozpruwaczem, o ile pan nastręczy mi sposobność do tego.

Ransom przyjął ich uprzejmie na progu pałacyku. Uważne oczy detektywa objęły przelotnem, niemniej bacznem spojrzeniem twarz kamerdynera. Służący wyglądał spokojnie i obojętnie jak zawsze, lecz Creighton gotów był przysiąc, że pod tą nieruchomą maską kryje się głęboki niepokój.

— Idę do mego pokoju, panie Krech. Może pan zechce mi towarzyszyć? Ransom, czy nie było do mnie poczty?

— Zdaje mi się, że przyszedł list dziś rano. Poszukam w bibljotece i przyniosę go na górę.

— Dziękuję.

Detektyw poszedł do siebie, a olbrzym podążył za nim, podobny do wielkiego psa-obrońcy. Agent podejrzewał obecnie wszystkich i wszystko — i gdyby marmurowy posąg Merkurego, stojący na platformie schodów ożył i napadł na nich, Krech byłby gotów podjąć z nim walkę.

— Panie Creighton — szepnął zachrypniętym głosem, gdy się znaleźli na pierwszem piętrze — niech się pan przyjrzy temu kamerdynerowi.

— Dlaczego?

— Nigdy mi dotąd nie przyszło to do głowy, ale teraz muszę stwierdzić, że mi się ta twarz nie podoba.

— Ani mnie. Jego rodzice, wydając go na świat zasłużyli na naganę. Mniejsza zresztą o to. Pozatem stoi on zapewne na dole i podsłuchuje, a pańska krytyczna uwaga gotowa mu zrobić przykrość.

Ransom przyniósł po chwili list i podał go detektywowi na srebrnej tacy. Creighton podziękował mu, zamknął za nim drzwi i przyjrzał się kopercie. Był to list, który wczoraj wysłał pod własnym adresem. Obecnie obrócił go parę razy w rękach, następnie rozejrzał się po pokoju, zobaczył mały stolik, przykryty czarną, jedwabną serwetką, wziął go i ustawił w pełnem świetle pod oknem. Wówczas z wielką ostrożnością otworzył kopertę i wytrząsnął jej zawartość nad czarną serwetką.

Krech stał za nim, obserwując z napiętą uwagą wszystkie jego ruchy. Detektyw potrząsnął głową.

— Niema go! — szepnął.

— Czego niema?

— Włosa Róży. Szukam go właśnie.

— Włosa Róży? Pan ma na myśli pannę Kimball? Dziś rano miała wszystkie na głowie, zwróciłem specjalnie uwagę na jej fryzurę. Niech pan już raz da spokój tej tajemniczości

(D. c. n.)

Amanullah na wygnaniu.

Ubóstwiający go tłum mahometan hinduskich.

Jeden z dzienników berlińskich podaje rozmowę z Amanullahem, który uciekłszy z Afganistanu, w przejeździe do Europy zatrzymał się w Bombaju.

Przez miasto to przejeżdżał już Amanullah 16 miesięcy temu, gdy wybierał się w wielką podróż po Europie. Wówczas przyjmowano go z niebywałym przepychem: olbrzymią karocę dworską, zaprzężoną w 6 rumaków, eskortowali jeźdźcy w szkarłatnych strojach; armaty floty indyjskiej grzmiały na wiwat, a cała policja była na nogach, pragnąc przeszkodzić, by zbyt zachwycone i przepocone tłumy nie przedostały się zbyt blisko do króla.

Dziś wszystkie dzienniki podają zdjęcia z tych wspaniałych dni z ciekawym tytułem: „Sis transit gloria mundi". Były król zamieszkał w Bombaju w olbrzymim i wspaniałym hotelu „Tai Mahal", znajdującym się nad samem morzem. Kto o zachodzie słońca przechodzi obok tego hotelu, widzi tłumy pięknych pań, które przybyły zdaleka, nawet samochodami, by zobaczyć zdetronizowanego króla; cisną się też tutaj tłumy mahometan, przybywających co wieczór, by z za okien hotelu dojrzeć mieszkającego tam króla. Pełno tam też wszelkiego typu handlarzy i kupców, o których opowiadają, że obiecali oni jaknajwiększe kredyty Amanullahowi, byle tylko zobowiązał się, że raz jeszcze uczyni próbę odzyskania tronu.

Wogóle przed hotelem zgromadził się cały świat muzułmański, który przez swych przedstawicieli stale okazuje b. królowi gorącą sympatję. Rząd Indji jest jednak wobec gościa zakłopotany i byłby bardzo rad, gdyby Amanullah jaknajprędzej kraj opuścił; w każdym razie władze indyjskie prosiły go, by nie utrzymywał stosunków ze swymi zwolennikami, wskutek czego Amanullah nie wygląda nawet oknem.

Że ten krok rządu jest aż nadto zrozumiały, dowodzi fakt, iż prasa hinduska, pragnąca osłodzić Amanullahowi wygnanie, sławi go, jako wielkiego monarchę, który usiłował pchnąć Afganistan na zupełnie nowe tory i wyzwolił go z pod opieki angielskiej. Może właśnie dlatego z tłumu przed hotelem wyrywają się od czasu do czasu okrzyki zachwytu czy uznania. Wówczas na skinienie oficera policji zaczynają działać pałki gumowe, okrzyki ustają, a rzesza cała cofa się o kilka kroków.

W hallu hotelowym siedzi kilku agentów angielskich i na koszt państwa (o ile są Anglikami) popija lemonjadę. Dokoła nich kręcą się różni agenci podrzędni, że zaś są tubylcami, więc mimo znaczek służbowy, żaden z nich nie ośmieli się usiąść na plecionym fotelu białego człowieka. Wyżej, na korytarzu przed apartamentem królewskim, jest niemal cały obóz: znajduje się tam sześciu policjantów, którzy urządzili się w niszy okiennej; jeden z nich stale trzyma wartę przed pokojem króla.

Tam właśnie — pisze dziennikarz niemiecki — udało mi się dotrzeć, dzięki czemu nagle znalazłem się jakby w Afganistanie, właściwiej mówiąc w podróży z Amanullahem. Ten sam widok napół zapakowanych kufrów, napół odzianych ludzi, niedojedzone półmiski, — wszystko to przeżywałem już swego czasu w otoczeniu króla. Amanullahowi zostało całe prawie jego otoczenie dworskie.

Z nowych ludzi poznaję tylko nadwornego lekarza Amanullaha, turka Nizzamuddina. Mówi on po niemiecku, dzięki temu więc dowiaduje się szczegółów co do ostatnich wypadków w Kandahar. Dowiaduje się, że słynna bitwa między Amanullahem i Baczą-Sakao wcale nie miała miejsca, ciągle jednak groziła wał ka wszystkich przeciw wszystkim, ciągle droga ucieczki do Beludżystanu mogła być odcięta. W dodatku obie królowe oczekiwały macierzyństwa.

— Na Boga! — zawołał dziennikarz.— Przecież królowa Suraja urodziła dziecko dopiero przed trzema miesiącami w Kandahar?

— Wiem o tem odpowiedział lekarz — lecz to dziecko wydali na świat dziennikarze.

Naprawdę bowiem obie królowe zległy dopiero w najbliższych dziesięciu dniach.

Zapytałem później, czy mogę złożyć wizytę królowi, na co lekarz odpowiedział, że przynajmniej narazie jest to niemożliwe, gdyż nie chce nikogo widzieć.

Nieco później, pożegnawszy się już z lekarzem, szedłem przez korytarz. Nagle otworzyły się drzwi, przy których stał posterunek i wyszedł z nich Amanullah, ubrany w czarno-białą piżamę. Nieco się postarzał, nie robi jednak wrażenia, aby był przygnębiony. Podał mi rękę, mówiąc po francusku: „Dzień dobry, jak się pan ma?" Do tego ograniczały się wszystkie nasze rozmowy i dawniej, o ile nie było na miejscu tłumacza. Powiedziawszy te słowa, Amanullah znikł za rogiem, kierując się ku miejscu, gdzie nad białemi szklanemi drzwiami widnieje angielskie słowo: „Gentleman".

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 19 czerwca 1929 r.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 4.
Kowali w miejscu — 2.
Spawaczy na acetelyn — 2
Agentów do sprzedaży obrazów — 6.
Walcerzy na roboty gorące — 5.
Robotników — 70.

Kolejność kierowania kandydatów zwykła.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 29 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 44 osób.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje iuż wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.